CZASOPISMO

poświęcone

Prawu i Umiejętnościom politycznym

wydawane pod redakcyą

Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych
w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim.

Rok 1863. ZESZYT III. Marzec.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

1863.

RZUT OKA
NA DZISIEJSZY STAN PRAWA
I PRAWODAWSTWA KARNEGO

przez Prof. Dra Michała Koczyńskiego.

(Ciąg dalszy z Zeszytu piérwszego).

II.

„*Suum cuique*“ oto jest napis położony na czele przedmowy do dzieła Bekkera.

Obcesowo twierdzi on, że wiekowi naszemu słusznie zarzucić można przecenienie prawa, że należałoby téj przesadzie stanowczo koniec położyć........ Przy schyłku zeszłego stulecia było wedle niego na czasie bronić żarliwie praw indywidualnych, a zatém i ścieśniać zakres powagi Państwa. Teraz wszystko do szczętu się zmieniło. Roszczenia indywidualne tak są wygórowane wszędzie, że społeczność obstać się nie może nadal...... przy wzrastającém sobkostwie i coraz większym braku uczucia obywatelskiego.

Również było kiedyś na czasie, rozwijać i pielęgnować wszechwładztwo prawa. Wprawdzie i dzisiaj obejść się bez niego nie można całkiem, już dla saméj mnogości stosunków społeczeńskich zasadzających się przeważnie na bezwzględném panowaniu form prawnych. Cały obszar prawa cywilnego podlega wszechwładztwu prawideł ustawowych, i tam ono jest na miejscu swojém. Bardzo niewłaściwie atoli zastósowano zapatrywania z prawa cywilnego wyjęte do innych zupełnie odrębnych nauk prawniczych. Prawo

pospolite, prawo karne, prawo kościelne i prawo narodowe — poszły za wzrorami prawa cywilnego, zabrnąwszy w mylném mniemaniu, iż tylko droga ścisłego naśladowania prowadzi do udoskonalenia metody.

Dziś nadeszła chwila oswobodzenia prawa karnego z więzów krępujących postęp i rozwój; dziś wyłamać się trzeba z pod panowania cywilistów, ażeby raz odzyskać udzielność przynależną.

Sądownictwo z przykrością znosi ucisk nieprzeliczonych prawideł tamujący wymiar sprawiedliwości, choć wyznać wypada, że ułomność ludzka tłumaczy poniekąd niezbędność prawideł.

Wola Pana Boga objawiła się i dla prawa karnego. Prawo w niczém sprzeciwiać się nie może woli Boskiéj. Zachcenie ludzkie nigdy nie stworzy winy i nie potrafi nigdy usprawiedliwić kary na niewinnego wymierzonéj.

Wychodząc z podanych w streszczeniu zasad, zamierza Bekker przeobrazić całe prawo karne, a w szczególności przyrzeka on obalić dotychczasowe pojęcia o poczytności czyli imputacyi prawnéj.

Dotąd wyszedł jeden tom, obejmujący 38 arkuszy druku, podzielony na dwie księgi. Piérwsza zawiera w sobie określenie i ograniczenie prawa karnego, druga wykłada wewnętrzną istotę czynu przy zbrodniach.

Wstęp do dzieła składa się ze sześciu paragrafów, w których mowa jest o historycznym rozwoju prawa karnego w porównaniu z prawem cywilném, o różnicy zachodzącéj między jedném a drugiém, o stosunkach, w jakich zostaje prawo karne do władzy karzącéj, o wpływie nauk w powszechności na prawo

karne, o zadaniach umiejętności prawa karnego w Niemczech, nareszcie o teoryach prawa kryminalnego.

Nie wchodząc w rozbiór urywkowych zdań na wstępie objawionych, spieszymy obeznać czytelników naszych z wywodami autora, o państwie, o władzy karnéj tudzież o zbrodni, które mają na celu uzasadnić nowy pogląd na prawo karne.

„Państwo według naszego autora (zob. str. 75—86 księgi pierwszéj) jest utworem wrodzonego człowiekowi popędu, zniewalającego go do łączenia sił swoich w stowarzyszeniach coraz lepiéj i trwaléj urządzających się. Istnienie państwa jest wprost wyrokiem woli Boskiéj, nie oglądając się nic na użyteczność związku spółeczeńskiego. Jednakowoż nie dość na tém, że państwo istnieje, ma ono jeszcze inne obowiązki prócz starania o utrzymanie bytu swego..... Chociaż państwo nie jest prostym środkiem do osiągnienia pewnego celu, odmówić mu nie można celów właściwych. I tak przypisujemy państwu, iż ma zadanie popierać wszystko, co się zgadza z celami rządu, a odpierać, co im się sprzeciwia. Rząd nie może dozwalać poddanym swoim zwichnięcia lub pokrzyżowania celów państwa, ale owszem silnie oddziaływać (reagować) powinien, ile razy poddany ośmiela się działać na szkodę spółeczności. Czyn każdy przeciwny celom państwa jest zbrodnią. Bóg nadał człowiekowi wolność używania sił swoich zgodnie z wolą Stwórcy. Sprzeciwianie się woli Boskiéj jest niestety zawsze możliwém, inaczéj nie byłoby wolności, ale każdą sprzeczność poczytujemy za nadużycie wolności. Nazywamy podobne nadużywanie grzechem, a ten pociąga za sobą nieodzowną zgubę grzesznika.“

„Państwo mające byt swój z woli Boskiéj powinno we wszystkiém iść w ślady Bóstwa (?). Bóg rozrządza człowiekiem w całości, gdy państwo przeciwnie jedną tylko częścią sił obywateli swoich rozrządzać może. Gdzie wola indywidualna opiéra się woli ogółu, tam państwo wymierzyć powinno karę. Z powodów zewnętrznych państwo nie karci wszystkiego co jest występném. Odwrotnie znów nie wszystko jest karygodném, na co państwo kary stanowi... Oprócz władzy karania istnieć także musi ustawa karząca, ażeby zbrodniarza skarcić można. Do rzędu zbrodni zaliczamy, co sądom poruczone jest do urzędowego dochodzenia. Porządek prawny obecnie istniejący nie bardzo się zgadza z istotą władzy karania, ponieważ go zewsząd ścieśniono drobiazgowemi przepisami. Lecz na teraz jestto rzeczą użyteczną a nawet nieuniknioną potrzebą, jeżeli wymiar sprawiedliwości zależy od ścisłych i szczegółowych prawideł. Przez zbrodnie rozumiemy zatém działania i opuszczenia przeciwne celowi i prawom państwa.“

Takto pojmuje autor istotę państwa, zakres władzy karania, i istotę zbrodni.

W dalszym ciągu księgi piérwszéj rozbiera on znamiona grzechu i zbrodni, daléj opisuje bezprawie cywilne, policyjne i karne, następnie mówi o tłumaczeniu ustaw i o analogii, nareszcie o wstecznéj dzielności i ograniczeniu konieczném ustaw karnych.

W drugiéj księdze wyłożył on w niezwykłéj obszerności (od str. 227 do 604.) naukę poczytności prawnéj. Dla tego dzieło Bekkera, jeśli w podobnéj rozwlekłości dojdzie do końca swego który jeszcze bardzo jest dalekim, niezawodnie samo stanowić będzie nie małą i nie tanią bibliotekę!

Nie mogąc przez wzgląd na objętość sprawozdania niniejszego podawać dalszych wyjątków i nie chcąc się wdawać w rozbiór szczegółowy, musimy poprzestać na przytoczeniu uwag ogólnych:

1) Niesłusznie zarzucił autor naszemu wiekowi, że przecenia prawo, ponieważ taki przedmiot, jakim jest prawo, nie może być nigdy przecenionym.

2) Nikt nie potrafi zwichnąć dziś przekonania powszechnego, że panowanie prawa czyli prawideł ustawowych, co autor wyraża przez „*Rechtsformalismus*," jest niezbędnie potrzebném dla wszystkich stosunków spółeczeńskich. Nie pojmujemy dlaczegoby należało prawidła prawne zarzucać lub odsełać je do prawa cywilnego, jako dziedziny rządzonéj czczemi (?) formami. Prawo rządowe, kościelne, narodowe i karne — nie byłyby prawami, gdyby się nie zasadzały na wszechwiednych i wszechmogących przepisach prawnych.

3) Jest to sprzeczność uderzająca, jeśli autor raz przemawia za usamowolnieniem prawa karnego, czyli wyłamaniem go z pętów dowolnie przez ustawodawstwa ukręconych, a drugi raz sam uznaje w najdobitniejszy sposób, że dzisiejsze sądownictwo posłuszném być musi uświęconym zasadom: *Nullum crimen sine lege poenali; nulla poena sine lege poenali.*

4) W określeniu władzy karania razi podobnież sprzeczność, ponieważ autor nie wyjaśniwszy założenia swego, iż państwo wykonywać powinno władzę swoją na podobieństwo Boga samego, usiłuje sam zaraz wykazać, że doczesna władza karania mieści się w nierównie mniejszym obrębie, ponieważ się oglądać musi na rozliczne stosunki ziemskie, co wszystko przecież obcém jest sprawiedliwości Boskiéj.

5) Określenie występku, jako czynu celom państwa przeciwnego, nie jest wprawdzie mylnym ogólnikiem, ale nie należy téż to do nowych pomysłów, i my nie pojmujemy wcale, jakie stąd spłynąć mogą pożytki na umiejętność prawa karnego, ani się téż z tego nie możemy dopatrzeć ustalenia definicyi występku, która jak dotąd była tak i nadal będzie jabłkiem niezgody między teoretykami. Bekker i pod tym względem nie posunął w niczém naprzód nauki. Pozostaje zatém i nadal, co już było w obiegu. Kant (zob. *Metafysische Anfangsgründe.* W Królewcu 1797 r.) uznał za istotę kary bezwarunkowe wymaganie sprawiedliwości. Zbrodnia jest podług niego zawsze tylko nadwerężeniem wolności czyli raczéj uprawnienia innych ludzi, a istotą sprawiedliwości wymagającéj kary jest tylko ustawa logiczna niesprzeczności (*principium contradictionis*).— Hegel (zob. *Grundlinien der Filosofie des Rechtes.* W Berlinie 1821 r.) pojął głębiéj bezwzględną konieczność kary, uznając w zbrodni nadwerężenie ogólnéj woli czyli obyczajowego nakazu. Nadwerężenie wymaga koniecznie zniesienia. Zniszczenie złego zowiemy karą. Miarą kary powinien być odwet moralny, co już wyznawał Cicero *de legib. III. 4, 20. Noxiae poena par esto.* Podług Stahla (zob. Wykład filozofii prawa podług Stahla przez Rzesińskiego. W Krakowie 1863 r.) zbrodnia jest naruszeniem panowania prawa czyli wspaniałości państwa, jako zewnętrznego obyczajowego porządku na ziemi. Kara musi być złém, bo takie jest jéj pojęcie. Dążnością kary jest, aby zbrodniarz doznał dolegliwości. Złem takiém jest zupełne lub cząstkowe zniszczenie zbrodniarza. Według Köstlina (zob. Rewizyę już powołaną, tudzież jego System prawa kar-

nego niemieckiego, str. 387 i t. d, str. 395 i t. d.), stanowi zbrodnia najważniejszy rodzaj bezprawia i jest oderwaniem się woli indywidualnéj od woli obyczajowéj czyli ogólnéj. Celem kary jest przywrócić panowanie prawa nadwerężonego.

6) Co do całego kierunku dzieła nasuwa się nam wszędzie myśl, że autor odgrzebuje minione mrzonki o przyrodzoném prawie karném, z czego idzie, że ostatecznie zdąży do odrzucenia wszelkich praw nadanych przy zaleceniu filozofii prawa jako najlepszego ustawodawstwa karnego.

Przyznając wreszcie bez wahania Bekkerowi niepospolitą naukę i pewną bystrość obok jasności wysłowienia, pragniemy zakończyć nasze sprawozdanie powtórzeniem dwóch krótszych ustępów mieszczących w sobie trafny pogląd na tegoczesne objawy życia praktycznego.

O duchu obywatelskim mówi autor (zob str. IV). „Nasze pokolenie nie ma już świadomości i poczucia, że osobistość śmiertelnika stoi dopiéro w drugim rzędzie, że człowiek pojedynczy jest środkiem i cząstką wyższéj całości, że głównym celem doczesnego bytu jest potęga, niepodległość i nieustający wzrost państwa, że powodzenie państwa powinno być każdemu droższém nad życie i mienie, drogiém nadewszystko w świecie. Z tych zasad wynikają święte obowiązki, raz obowiązek gotowości do wszelkich ofiar, jakich po osobach pojedynczych wymaga dobro pospolite, powtóre, powinność nadania życiu swojemu kierunku użytecznego dla ogółu, nie zaś gonienia za wygodami i przyjemnościami dla jestestwa naszego. Zaiste, byłoby to dziś wielką zasługą przyczynić się choć w małéj części do wytępienia haniebnego sobkostwa,

które się coraz więcéj w naszym wieku rozrasta, a ostatecznie doprowadzić musi, zgniótłszy powagę państwa i zgasiwszy każdą iskierkę miłości ojczyzny — do zagłady spółeczności i cofnięcia wstecz cywilizacyi tegoczesnéj. "

Drugi ustęp odnosi się do tak zwanéj pedanteryi w urzędowaniu. Wszystko na swojém miejscu, wszystko o swoim czasie (zob. str. V.). „Bóg obdarzył człowieka wolą i rozumem nie na to, aby się stał prostém narzędziem bez woli i wiedzy własnéj działającym, aby tylko naśladował lub ślepo zawsze słuchał, i tak opędzając się biédzie moralnéj, żył jakoś na świecie bez zasługi i odpowiedzialności. Gdzie panuje pedantyzm, tam nie masz miłości ani postępu. Pedanterya rządowa jest grzeszném nadużyciem władzy. Ną to się wszyscy piszą. Nadużyciem władzy zowiemy mianowicie taki stan rzeczy, gdzie wszystko zawisło i wszyscy zależni są od dobréj woli, lub co na jedno wychodzi, od dowolności przełożonego. Nadużyciem zowiemy daléj, jeśli na mocy przepisów urzędnik nie może mieć własnéj woli, własnego przekonania, tylko wysługiwać się musi jako machina do stósowania ustawy przeznaczona. Czyliż może przysłużyć się na większe rozmiary spółeczności, kto zanurzywszy się w drobiazgowych ustawach odwykł od samodzielnego myślenia i nigdy sam nie działa, szukając zawsze w myśl całego urządzenia przy każdym kroku przewodnika w nadanych z góry przepisach prawnych."

Rozstając się z książką Bekkera, nie możemy się powstrzymać od wyrazu ubolewania, że on goniąc za oryginalnością naraża się na uronienie znakomitych zdolności, przyczém stanąć może ostatecznie obok

znanego z literackich wybryków Prof. Heidelberskiego K. E. Morstadta, który drukowane często i bardzo cenione wykłady postępowania karnego Bauera wydał w r. 1848 z ciekawym napisem „*Glossirte, verbesserte und stilisirte Ausgabe*,“ a następnie zerwawszy się na powagę Mittermajera i odrzuciwszy jego gruntowne objaśnienia i wielce pouczające dodatki, krytykował kompendyum Feuerbacha w obszerném wypracowaniu (*Ausführlicher kritischer Commentar zu* Feurbach's *Lehrbuch des peinlichen Rechts*) wydaném głównie dla ciekawości swojéj w Szafuzie 1855 r. staraniem Schauberg'a i Osenbrüggena.

Jeżeli zadziwiający postęp w prawie cywilném zawdzięczamy najwięcéj szkole historycznéj zgłębiającéj i pojmującéj tak prawa nadane jako téż i niewyczerpane skarby mądrości prawniczéj przez Justyniana nam przekazanéj, to znów prawo karne najwięcéj długów wdzięczności zaciągnęło u filozofii. (zob. K. I. Wächtera rozprawę o zadaniach teraźniejszéj umiejętności prawa karnego w Niemczech, w rocznikach Schlettera, t. I. z r. 1855; tudzież rzecz Dra Kruga o spodziewanéj dla całéj Rzeszy Niemieckiéj jednolitéj kodyfikacyi prawa karnego, w tychże samych rocznikach, t. 5. z r. 1859).

Lecz filozofia nie może i nie powinna nigdy tworzyć prawa, mając co innego na celu, a mianowicie zadanie pojmowania i wytłumaczenia rzeczywistości.

Z końcem pierwszéj ćwierci naszego stulecia objawił się istotnie nowy kierunek w obrabianiu prawa karnego, a tym był kierunek historyczny poruszony znakomitemi w zawodzie prawa cywilnego pracami Gustawa Hugo, Savignyego, Eichhornna, Puchty i Bethman-Hollwega.

Szkoła historyczna skreśliła zasadę swoją mniéj więcéj w sposób następny. Prawa nie są, jak dawniéj powszechnie twierdzono, prostym wynikiem dowolności ustawodawczéj, lecz utworem i zdobyczą całego narodu, podobnież jak język narodowy. Ludzkie staranie ma wprawdzie swój udział w stanowieniu prawa, ale ustawodawca nie tworzy stosunków prawnych, a zatém i prawa stwarzać nie jest w stanie. Kształt prawa zależy od usposobienia, charakteru, oświaty i stosunków materyalnych, wreszcie od dziejów narodu. Przy tak potężnych czynnikach historycznych Opatrzność Boska bardzo małe pozostawiła pole do popisywania się dowolności ustawodawczéj. (Zob. Iheringa *Geist des röm. Rechts* I. str. 12 i d., tudzież G. Geiba, *die Reform des deutschen Rechtslebens.*— W Lipsku. 1848 r. str. 16—26).

Nie przeczuwał nawet peryod umiejętności prawa przed szkołą historyczną, jak słusznie uważa Stahl, ażeby prawo powstawać mogło inaczéj aniżeli przez umowę, i przez ustawodawcze postanowienie. Często wyobrażano sobie nawet język jako powstały z umowy!

Zwyczaj, który mimo tego znajdowano w życiu i prawie nadaném, wywodzony był z późniejszéj sankcyi ustawodawcy, a nawet robiono go pośredniém ustawodawstwem (Thibaut). Hugo piérwszy wyrzekł, że zwyczaj jest samoistném źródłem prawa, nie mniejszego znaczenia jak samo ustawodawstwo. Savigny nadał orzeczeniu Hugona znaczenie duchowe, że prawo wynika z wiedzy ludu, przez zwyczaj, a późniéj przez umiejętne badania, i tym sposobem kształci się organicznie.

Puchta najpiérw przeprowadził trybem prawniczym nowy widok o powstawaniu prawa. Tym sposobem pozyskano naukę o źródłach prawa, która w istotnych swych wypadkach zdaje się być utrwaloną na całą przyszłość.

Wreszcie Niebuhr i Savigny w przeciwieństwie z panującym kierunkiem naszego wieku wprowadzili w wiedzę obyczajową zasadę: poszanowania dla przeszłości, i uznania nieudolności ludzkiéj do utworzenia własną siłą całkowitego stanu prawnego. Szkołę więc historyczną znamionuje poważanie i cześć dla tworzącéj mocy wyższéj nad człowiekiem.

Z tego sposobu zapatrywania wyrodziło się niebezpieczeństwo uważania organicznego powstawania prawa za jedyne i wyłączne, gdyż organiczność tylko podstawę tworzyć powinna. Tento jest zarzut wzrostowi przyrodzonego prawa czyniony. Co do zasady nie odnosi on się do niego, ale zastósowanie nowego założenia mogło z początku przestąpić i przestąpiło rzeczywiście granice.

Umiarkowanie nie dało długo czekać na siebie. Sprostowanie w tém znaczeniu było i jest nawet dziś jeszcze chwałebném.

Lecz zamiast tego wyszła ze szkoły Hegla oppozycya, która zaprzecza wielkiemu i godnemu znaczeniu szkoły historycznéj i ogłasza nową wprost przeciwną jéj zasadę: bezwzględnie wolne utworzenie stanu prawnego przez ducha ludzkiego.

Zasada podana, jakkolwiek obca nauce Hegla, jest przecież naturalną wynikłością filozofii, która rozum człowieka przeistacza w Boga. Jestto zasada wyższości nad zasadą poważania. Tenże sam duch nieuznawania niczego, oprócz tego, co człowiek z rozu-

mu swego tworzy, cechował niegdyś Fichtego. Ale co wprzódy było złudzeniem dającém się usprawiedliwić, nabywa teraz inną postać, skoro prawda doprowadzoną została do wyraźnéj wiedzy.

Wreszcie chęć filozofii utworzenia wszystkiego z ducha ludzkiego nie jest bynajmniéj nową. Jestto ten sam sposób myślenia w nieco sztuczniejszych formach, jakie już przy schyłku zeszłego stulecia Voltaire, D'Alembert i Rousseau w silniejszéj bez porównania prostocie objawili. (Zob. Wykład Filozofii Prawa według F. J. Stahla przez J. H. S. Rzesińskiego. W Krakowie 1863 r. str. 19—35).

Zwykle zarzucają także szkole historycznéj, że się opiera zawsze prawom nadanym, że nienawistném okiem zapatruje się na usiłowania i prace ustawodawcze. Zarzut jest niedorzecznym, i tyle w nim tylko mieści się prawdy, że historyczna szkoła nie podziela zdania Globiga i Hustera, ani téż Thibauta i Gönnera, którzy marząc o ustawach wszechświatowych, czyli kodyfikacyach kosmopolitycznych, nie uznawali prawa w narodzie żyjącego, odpychali od siebie tradycye i natrząsali się z narodowości prawa.

Z tego atoli nie wynika wcale, żeby chciano opór stawiać pracom ustawodawczym, skoro one tylko stoją na podstawach zdobytych w przeszłości, a z drugiéj strony, skoro czynią zadosyć wymaganiom umiejętności postępowéj i czasu swego. Wszak szkoła historyczna często wskazywała, jak blizkie zachodzi podobieństwo w rozwoju prawa i języka narodowego. Jeżeli wydanie dobréj gramatyki przyczynia się przeważnie do udoskonalenia i ustalenia mowy, to również niezbędną jest dla prawa dzielność ustawodawcza.

Co do pożytków nowego kierunku, historyczna metoda pociąga za sobą zaniechanie tworzenia praw „*a priori*“, obudza poszanowanie dla nadanych instytucyj prawnych i rozkrzewia zamiłowanie prawa ojczystego, jak to widzimy u Niemców, którzy dopiéro w skutek dążności historyczno-prawniczych zaczęli pilniéj obrabiać starożytne swoje prawa germańskie. Eichhorn, Zoepfl, Hillebrandt, Bracia Grimm, Homeyer, Schulte i Philipps utworzyli już dziwnie poważną naukę z bezprzykładnie zaniedbanego dawniéj prawa swojskiego. (Zob. *Verhandlungen der Germanisten zu Lübeck im September 1847.* W Lubece 1848 r. str. 224—239).

Inni znów pracowali nad spojeniem szkoły historycznéj z filozoficzną w dziedzinie prawa. Położono zasadę: historyą filozoficznie, filozofią zaś historycznie obrabiać należy. (Zob. Abegg *System der Criminalrechtswissenschaft.* W Królewcu 1826 r. str. XII do XXIII; Köstlin *die Lehre von Mord und Todtschlag* str. V—XIII; Tegoż samego Rewizya zasad prawa karnego, str. 13—20; Hye *das oesterreichische Strafgesetz*, *Vorerrinerungen* str. VI—XIV; Bluntschli *kritische Überschau der deutschen Gesetzgebung und Rechtswissenschaft.* I. str. IV— IX; Köstlin *Der Wendepunkt des deutschen Strafverfahrens im 19ten Jahrhunderte* 1849 r.; Biener *Das englische Geschwornengericht.* W Lipsku 1852 r.; Zachariae *Handbuch des deutschen Strafprocesses.* Oddział 1 tomu I. w Getyndze 1860 r.). Zarzuty niektóre czynili Geib (zob. *Archiv des Criminal-Rechtes* z r.; 1847 str. 353 i t. d.) a powtóre i Hermann (*Grundsätze und Anwendung des Strafrechtes im griechischen Alterthume.* W Getyndze 1855 r. str. 3 i t. d.).

Polityczne wstrząśnienia zaszłe w pamiętnym roku 1848 nie pozostały bez wpływu na prawo karne. Zasady jawności i ustności stanęły prawie wszędzie na czele postępowania sądowego. Sądy przysięgłych przeszły granice Francyi, gdzie ta instytucya od pół wieku istniejąca wielce się przyczyniła do wzmocnienia obyczajowości, do podniesienia powagi władzy rządowéj i otoczenia sądownictwa całego urokiem głębokiego poważania.

Odtąd także pojawiać się zaczęły w Niemczech coraz gorliwsze starania dążące do uzyskania jednolitéj kodyfikacyi, pomimo całego rozdrobnienia politycznego. Usiłowania do spotęgowania germanizmu uwieńczone już zostały po części niepoślednim skutkiem przez zaprowadzenie w 1850 roku powszechnéj ustawy wexlowéj, a najnowsze czasy, bo 1863 r., powszechnego prawa handlowego.

Gdyby nam teraz zadano pytanie: jaki skutek właściwie wywarły prace naukowe odnoszące się do umiejętności prawa karnego? moglibyśmy odpowiedź naszą streścić w sposób następujący.

Przy coraz dokładniejszém zgłębianiu istoty prawa poprzestano upatrywać jedyne źródło prawnicze w ustawach, i tak nastąpiła, choć późno, rehabilitacya prawa zwyczajowego, co wpłynąć musi przeważnie na dalsze koleje prawa karnego, pomimo uporu dzisiejszych kodexów, pomimo opozycyi nielicznych zwolenników racyonalizmu.

Z tegoż samego źródła pochodzi, jeśli się ustala teraz coraz powszechniejsze uznanie swojskości czyli narodowych znamion prawa karnego. Zaiste, prawo nie jest mniejszéj wagi dla narodowości, niż język. Obyczaj, język i prawo stanowią najwłaściwsze

podstawy narodowości. Prawo jest cząstką obyczajowości, a język prawniczy znowu jest arcyważną częścią języka całego. Dla tego mamy co do zazdroszczenia szczęśliwym w téj mierze Niemcom zbliżającym się coraz więcéj do pożądanéj dla nich jednolitości prawa, chociaż podług zdania Mittermajera dużo jeszcze pozostaje trudności do zwyciężenia, nim odzyskać potrafią powszechne prawo karne, którém już w 16tym wieku się szczycili, uroniwszy je następnie przez partykularne zachcenia ustawodawcze (zob. Mittermajer, *die Rechtsgemeinsamkeit in der Gesetzgebung und Rechtsübung im Strafrechte, die Hindernisse ihrer Verwirklichung, und die Punkte der noch nöthigen Verständigung*, w zeszycie 4tym str. 1—18 czasopisma wychodzącego w Wejmarze pod napisem: *Die Strafrechtspflege in Deutschland*).

Dawniéj panowało mylne wyobrażenie o niepodległości czyli odrębności prawa karnego. Oddzielano dziedzinę karną, że tak powiem, murami od nauki moralności i religii. Dziś podobny rozbrat nie uchodzi, gdyż wszyscy się na to zgadzają, że religija i moralność są dla ustaw karnych podwalinami najsilniejszemi. Z tego to powodu znikły dziś z kompendyów i kodexów lekkomyślne zapatrywania się, jakie niedawno jeszcze popłacały np. co do bluźnierstwa, krzywoprzysięztwa, kazirodztwa, nierządu przeciwnego naturze, cudzołoztwa i t. p.

Sądownictwo karne wszędzie zajęło stanowisko poważniejsze, raz przez zostawienie wolnego w pewnych rozmiarach pola dla roztropności sędziego przy ocenianiu okoliczności zwalniających i obciążających, jakoteż powtóre przy wymiarze kar niebezwzględnie oznaczonych, to jest wyrażonych w ustawie tylko co

do najkrótszego i najdłuższego trwania swego. Co się zaś tyczy dopuszczenia analogii i wypuszczenia zasady umieszczonéj w artykule czwartym ustawy karnéj austryackiéj i francuzkiéj, nie możemy w żaden sposób podzielać przychylnéj opinii Rosshirta (*Archiv des Criminalrechtes*, VIII. str. 148—153); Mittermajera (*Grundfehler in der Behandlung des Strafrechtes* str. 33—45); Trummera (*Verhältniss der Strafgesetzgebung zum Christenthum* str. 74—82), skoro prawnicy francuzcy, pomimo instytucyi sądów przysięgłych, nie objawili dotąd podobnego „*pium desiderium*“, które nawet zakrawa trochę na niedorzeczność w krajach, niemających sądów przysięgłych.

Utraciły obecnie kary prawie wszędzie znamiona surowości barbarzyńskiéj. Piętnowania i pręgierza świat cywilizowany już nie zna. Chłostę cielesną, którą Francya już od dawna wyrugowała, dopuszczają w Niemczech tylko jeszcze kodexa Królestwa Hanowerskiego, Saskiego i Wirtemberskiego. W Austryi chłosta uległa znacznemu bardzo ograniczeniu, gdyż tylko zbrodniarz dopuszczający się powtórnie téjże saméj zbrodni popaść może chłoście. Karę śmierci, którą i dziś jeszcze zbyt często niestety szafują ustawy karne, ponieważ ona ma miejsce prócz zdrady stanu i morderstwa także przy innych zbrodniach, zniesiono w całéj Rzeszy Niemieckiéj na mocy paragrafu dziewiątego praw zasadniczych niemieckich, ale ją znów po upływie 1848 r. prawie wszędzie i to z pośpiechem przywrócono w Niemczech. Za karą śmierci przemawiali w najnowszym czasie z uczonych niemieckich szczególnie Hepp (*Gerichtssaal* z r. 1849 str. 341 do 350) i Stahl (*die deutsche Reichsverfassung*. W Berlinie 1849 r. str. 63—67). Stahl nawet dowcipkuje zadając

pytanie, jakim sposobem uchylenie kary śmierci zamiast ogłoszenia lub raczéj nieogłoszenia swego w kodexie karnym, mieścić się może między prawami zasadniczemi. Czyliż to ma być prawem zasadniczém, mówi on, że Niemców wolno zabijać bez narażenia się na karę odwetu, lub téż czy to jest prawem zasadniczém u Niemców, że morderca niemiecki nie potrzebuje obawiać się kary śmierci. Czyż naród niemiecki składa się ze skrytobójców?!

Przy dzisiejszém składzie kar używanych można utrzymywać, że kara chłosty i kara śmierci stały się rzadkim wyjątkiem w Europie oświeconéj, natomiast stanowi teraz więzienie karę prawidłową.

Bardzo wiele uczyniono w nowszych czasach dla usprawiedliwienia jéj przewagi lub nawet wyłączności w obec innych środków karnych, jakotéż dla korzystania ze wszystkiego, co się tylko da wyprowadzić z kary więziennéj dobrego dla spółeczności cywilnéj, dla państwa i dla samego nareszcie więźnia. Nauka i ustawodawstwa starały się z największą usilnością o coraz lepsze urządzenie domów kar, o coraz większe udoskonalenie kary więziennéj (zob. Julius *Vorlesungen über die Gefängnisskunde*, w Berlinie 1828 r.; Oskar— zmarły niedawno król Szwedzki — *Über Strafen und Strafanstalten.* W Lipsku 1841 r.; Mittermajer w *Archiv des Criminalrechtes*, prawie w każdym roczniku zacząwszy od r. 1834 do upadku tegoż czasopisma w r. 1858; potém w osobnych dziełach swoich: *Die Gefängnissverbesserung, insbesondere durch Einzelnhaft im Zusammenhange mit dem Besserungsprincip*, w Erlangen 1858 r.— Tenże sam, *Der gegenwärtige Zustand der Gefängnissfrage ..... mit besonderer Beziehung auf Einzelnhaft.* Erlangen,

1860. Wreszcie wychodziły we Frankfurcie od 1842 do 1848 r.: *Jahrbücher der Gefängnisskunde und Besserungsanstalten herausgegeben von* Julius Nöllner *und* Varrentrapp. Małéj objętości ale największéj uwagi godném jest także dziełko Holtzendorfa: *Das irische Gefängnisssystem*..... w Lipsku, 1859 r. wydane).

Niemniéj obfitują w podobne opracowania literatura prawnicza Francuzka i Angielska, jak się o tém przekonać można z podanych przez Mittermajera skazówek i sprawozdania nieustającego o literaturze zagranicznéj.

Dla zaokrąglenia wywodów naszych o teraźniejszym stanie umiejętności pozwalamy sobie jeszcze opowiedzieć zwięźle wypadek obrad i uchwał zapadłych na posiedzeniach ostatniego zjazdu Niemieckich prawników odbytego we Wiédniu przy końcu miesiąca Sierpnia 1862 r.

Nie pisząc się wprawdzie na to, żeby załatwiać można spory naukowe lub zaspakajać duchowe potrzeby spółeczeńskie większością głosów na zebraniach uczonych lub na zjazdach mężów zawodowych, uważamy przecież wzajemne zbliżenie się za nader dzielny środek do rozwinięcia wszelkiego postępu i uznanéj od dawna potrzeby zażegnania przepaści dzielącéj teoryą od praktyki.

Co do zjazdu prawników Niemieckich nie ulega wątpliwości, że zbiorowe działanie będące ważnym objawem ruchu publicznego w Niemczech ma także głównie na oku: przyczynić się w zakresie swoim do dopięcia politycznych celów właściwych tylko Rzeszy Niemieckiéj, do czego odnosić się zdaje troskliwy wstęp odpowiedzi, którą Najjaśniejszy Cesarz raczył

udzielić dziękczynnéj deputacyi wysłanéj z grona zebranych prawników w Schönbrunn dnia 26 Sierpnia 1862 r.: „Jestem przedewszystkiém Austryakiem, a potém dopiéro Niemcem i t. d.“

Dla ważności rozpraw, które się toczyły od 25 do 28 Sierpnia t. r. na dwóch posiedzeniach pełnych a tyluż posiedzeniach oddziałowych odbytych przez każdy z wysadzonych czterech oddziałów, nie będzie może od rzeczy pobieżnie wspomnieć o stanowczych w obrębie prawa karnego dokonanych czynach kongressu prawniczego. Uchwalono jednomyślnie lub znaczną większością głosów, co następuje:

I. Rozporządzenia władzy najwyższéj lub rządu wcale nie obowiązują wtedy sędziego, jeżeli nie wyszły na drodze legalnéj za zezwoleniem sejmu lub stanów.

II. Śledztwo wstępne czyli przygotowawcze powinno być i nadal zachowaném, ponieważ wyszukanie dowodów winy i niewinności jest rzeczą konieczną. Śledztwo i rozrządzanie osobą obwinionego odbywa się pod powagą sądów niezależnych i nie może nigdy należeć do zakresu prokuratoryi. Pożądane ograniczenia śledztwa polegają na tém:

a) że tylko prokuratorya wywołać może sprawę karną przez wniesienie zaskarżenia;

b) że się włoży na prokuratoryę obowiązek poruszenia policyi sądowéj przed wydaniem skargi karnéj;

c) że śledztwo przygotowawcze ma miejsce tylko przy wielkich zbrodniach, wyjąwszy, gdyby za tém obstawał prokurator lub obwiniony.

Przytém tok śledztwa wymaga poprawienia w tém:

a) żeby zaniechać nadal starania mającego na celu skłonić obwinionego do przyznania się;

β) żeby przyznać, nie tylko prokuratorowi ale też i obrońcy wpływ nieustanny na cały tok śledztwa;

γ) żeby przypuścić jawność przynajmniéj częściową, tak, żeby się wszystko działo w śledztwie z wiedzą stron interesowanych, jeśli nie ma ważnych powodów zniewalających do odstąpienia od zasady jawności.

III. Z postępowania karnego wyrugować należy uwolnienie od zarzutu z powodu niedostateczności dowodów.

IV. Nie ma to przeszkadzać uznanéj za nagłą potrzebie jedności dla całéj Rzeszy Niemieckiéj pod względem karnym, że w niektórych państwach związkowych (Oldenburg, Nassau, Anhalt i Brema) nie istnieje kara śmierci, choć we wszystkich innych ziemiach niemieckich zachowaną lub na nowo (po r. 1848) przywróconą została.

V. Odrzuca się w zasadzie wszelkie wyznaczenie kar absolutnych czyli bezwzględnie opisanych.

VI. Dla wspólnéj na przyszłość kodyfikacyi prawa karnego kładzie się następujące zasady:

1) Usunięte będą wszelkie kary wytępiające we winowajcy uczucie honoru, jak np. wystawianie na widok publiczny, chłosta, i okucie w kajdany.

2) Tylko osądzenie dla występków powstałych z pobudek hańbiących w opinii publicznéj może odsądzić winowajcę od czci i sławy, pociągając za sobą: *a)* utratę praw honorowych, *b)* utratę praw politycznych, *c)* utratę urzędu, *d)* utratę praw cywilnych.

3) Prawne skutki osądzenia wymienione w ustępie 2, ustają zwyczajnie z końcem kary doczasowéj, atoli ustawa dopuszcza także, że prawne skutki trwać mogą po odbytéj karze, i to do lat 10, jeżeli wy-

stępek pochodzi z niezwykłéj złośliwości, albo jeśli sprawca jest zbrodniarzem z nałogu.

4) Przy innych występkach nie objętych drugim ustępem, winowajca nie traci praw wymienionych, będących dla niego tylko w zawieszeniu w ciągu kary więziennéj.

5) Przy występkach, które nie pochodzą z pobudek hańbiących w opinii publicznéj, powinno ustawodawstwo dopuszczać odrębne kary zasadzające się na odjęciu wolności.

6) Ułaskawienie, bądź całkowite bądź częściowe, pociąga za sobą umorzenie prawnych skutków osądzenia karnego.

7) Wszelkie złagodzenia wynikające ze zasad obecnych stósowane być winny także do winowajców skazanych na mocy ustaw dawniejszych [1]. —

---

[1] Możnaby się słusznie zapytać, jakie to właściwie ustawy poczytuje Zjazd wiédeński za dawniejsze. Nie ulega atoli wątpliwości, że mając na oku powszechne prawo karne niemieckie w łonie przyszłości, nie miał na myśli dawnych. Rozumiał zatém ustawy, które dziś właśnie popłacają w Niemczech, i jak nam się bardzo prawdopodobném wydaje, jeszcze długo obowiązywać będą. Ustaw atoli teraźniejszych nie można przecież mianować dawniejszemi?!

D. n.

O reorganizacyi sądownictwa
W ROSSYI

przez O. P. Dra Karola Hillbrichta Radcę c. k. Sądu wyższego krajowego we Lwowie.

Silet inter arma toga! powié nie jeden z czytelników, a idąc za tą myślą, przewróci niniejsze kartki, jako nie na czasie, jako nieodpowiednie stosunkom teraźniejszym. Ja zaś odwołam się do niezaprzeczonéj prawdy: chociaż ludzie i narody pracują, dążą, walczą, dla dopięcia wytkniętych sobie celów — duch nieustającym postępem w zakresie wiedzy, jak daleko tylko sięga historya, niezmienny a przez wypadki i zwroty stosunków niezachwiany dąży zawsze naprzód.

Z tego to stanowiska zapatrując się czytelnicy pewnie nie posądzą niniejszych uwag o niewczesność. Idąc więc drogą wytkniętą, chciałbym zwrócić uwagę współzawodników w umiejętnościach prawniczych na świeżo pojawiające się dążności ościennego państwa sławiańskiego, celem reorganizacyi sądownictwa, i zaprowadzenia nowego, więcéj odpowiedniego wymaganiom teraźniejszości porządku czynności sądowych.

Ukazem z dnia 29 Września 1862 (ogłoszonym w osobnym przedruku i tłumaczeniu w Numerze 245 gazety urzędowéj w mieście Ryga) oświadczył Cesarz Aleksander II. swą wolę: uskutecznienia reorganizacyi sądów w Rossyi.

Niech się stanie światło! wielkie to wprawdzie słowo! Lecz czy téż czas, środki i siły są potemu — aby się stało światło? przyszłość to dopiéro okaże!

Powyższym ukazem, potwierdził Cesarz Rossyjski „regulamin zasadniczy reorganizacyi sądownictwa“, nakazując oraz Radzie państwa, ażeby pojedyncze, do téj reorganizacyi sądowéj odnoszące się projekta, bezzwłocznie podała; przedewszystkiém zaś żeby załatwiła te przedmioty, które z wykonaniem nowo wprowadzić się mających ustaw w ścisłym zostają związku, do czego należy szczególnie ułożenie przepisów co do mianowania urzędników, następnie określenie przysądu czyli jurysdykcyi, jako téż wypracowanie ustawy o zaprowadzeniu przysięgłych zastępców prawnych czyli adwokatów.

Zawarte w wymienionym regulaminie i wolą Cesarza już zatwierdzone zasady zamierzam z powodu szczupłości miejsca zwięźle czytelnikom tego czasopisma przedłożyć, i takowe ze stanowiska prawniczo-praktycznego nieco wyłuszczyć.

I.

Regulamin zasadniczy dzieli się na 3 części; pierwsza (§. 1 — 91) zawiera w sobie urządzenie sądowe; druga (§. 1 — 157) ustawę o postępowaniu w sprawach karnych; trzecia zaś (§. 1 — 138) wykłada zasady postępowania w sprawach cywilnych.

Już z działów regulaminu zasadniczego łatwo poznać można, że tu nie szło właściwie o uchwalenie pewnéj już ustawy, o systematyczny układ na podstawie logiki i wynikliwości, lecz tylko o zaprowadzenie nowych zasad we wszystkich gałęziach sądownictwa, w których stosunki nowoczesne konieczn-

nie zmiany wymagają. Część pierwsza dzieli się znowu na następujące rozdziały: (1—91).

Rozdział 1. §. 1—9. O wykonywaniu władzy sądowéj.

Wszelka władza sądownicza ma być oddzieloną w zupełności od władzy wykonawczéj i prawodawczéj (§. 1).

Jako sądy działać mają: *a)* sędziowie pokoju, *b)* zebranie sędziów pokoju, *c)* sądy powiatowe (*okrużnyje sudy*), *d)* Trybunały (*sudjebnyje pałata*), *e)* senat dyrygujący jako najwyższy sąd kassacyjny w Petersburgu (§. 2—4).

Sędzia pokoju urzęduje samodzielnie czyli jako sąd pojedynczy, reszta zaś sądów będzie urządzoną kollegialnie.

W pojedynczych prawem określonych wypadkach karnych, dodaną będzie sądom pewna ilość przysięgłych (*jury*) na czas każdéj kadencyi, dla orzeczenia winy lub niewinności (§. 8).

Przy sądach kollegialnych, urzędują prócz sędziów: *a)* prokuratorowie, *b)* urzędnicy kancelaryjni, *c)* adwokaci, *d)* kandydaci do urzędów sądowych, *e)* notaryusze (§. 9), *f)* woźni (*sudjebny pristawa*).

Rozdział 2. O sędziach pokoju. (§. 10—21).

Sędzia pokoju orzeka w sprawach cywilnych i karnych mniejszéj wagi, i w sprawach niespornych, jakiemi są np. spuścizny, wprowadzenie w posiadanie i t. d. po miastach i w pewnych okręgach (§. 10—11).

Sędziowie pokoju obierani będą na przeciąg trzech lat z grona osiadłych, prawych, nieruchomy majątek posiadających obywateli, którzy z ukończenia szkół

wyższych albo średnich przynajmniéj, lub téż trzechletniéj służby rządowéj wykazać się mają (§. 13—15). Sędziowie pokoju są albo okręgowemi, albo honorowemi; pierwszych opłaca rząd, drudzy sprawują swój urząd bezpłatnie (§. 19).

Rozdział 3. O sądach powiatowych. (*§.* 22—*26*).

Sądy te sądzą wszystkie sprawy cywilne i karne. Ich wyroki obowiązują każdego mieszkańca państwa bez wyjątku stanu (§. 22). Zasiadają w tych sądach przewodniczący (prezydent) z dwoma najmniéj assessorami, których na wniosek ministra sprawiedliwości mianuje Cesarz (§. 24).

Rozdział 4. O przysięgłych. (*§. 27—38*).

Do składu sądów karnych kollegialnych należą téż, podczas każdéj kadencyi osobno mianowani przysięgli, których wyznacza oddzielna komissyja miejscowa, na podstawie spisów przez namiestnika (gubernatora) sporządzonych.

Rozdział 5. O trybunałach (pałata) (§. 39—41).

Trybunały dzielą się na departamenta, składają się z urzędników mianowanych i płatnych od rządu i orzekają w zgromadzeniach złożonych najmniéj z trzech członków.

Rozdział 6. O senacie dyrygującym. (§. 42—46).

Senat dyrygujący podzielony jest na kilka wydziałów, z których każdy odrębnemi zajmuje się czynnościami, w zakresie sądownictwa (§. 42), i orzeka po naradach odbytych przynajmniéj przez trzech sędziów (§. 44).

Rozdział 7. O prokuratoryi. (*§. 47—52*).

Przy każdym sądzie powiatowym i każdym trybunale, znajduje się mianowany przez ministra sprawiedliwości prokurator, w senacie dyrygującym zaś zasiada nadprokurator (§. 50).

Zakres czynności prokuratora odnosi się głównie do obowiązku czuwania nad tém, aby prawo ściśle zachowaném było we wszystkich, tak cywilnych jak i karnych sprawach (§. 51—52).

Rozdział 8. O kancelaryach sądowych. (*§. 53—56*).

Posady kancelaryjne przy zebraniach sędziów pokoju, przy sądach powiatowych, przy trybunałach i przy senacie dyrygującym powierzone będą urzędnikom od rządu mianowanym i płatnym.

Rozdział 9. O wewnętrznéj organizacyi sądów. (*§. 57—69*).

Sessyje sądowe odbywają się w przedmiotach sądowych jako téż i administracyjnych (§. 58). Pierwsze odbywają się jawnie tak w sprawach cywilnych jakotéż karnych (§. 60).

Wyroki sądowe wolno drukiem ogłaszać w dziennikach, a nawet krytycznie rozbierać, jednakowoż z przyzwoitém zawsze dla sądów umiarkowaniem (§. 62).

Członkowie sądów co rok przez trzy miesiące uwolnieni są od pełnienia służby rządowéj (*feriae* §. 63).

Podawane będą do publicznéj wiadomości coroczne wykazy czynności sądowych (§. 63).

Prezydentem, assessorem, sądowym, jakotéż prokuratorem i sekretarzem kancelaryjnym, mianowany być może tylko taki kandydat, który albo szkolne

otrzymał wykształcenie prawnicze, albo jako prawnik czynnym był w służbie rządowéj (§. 66).

W ten sposób mianowany urzędnik oddalonym być może jedynie w skutek wyroku sądowego (§. 67).

Celem udzielenia pensyi emerytalnéj czyli emerytury urzędnikom ze służby czynnéj wychodzącym zaprowadzoną będzie kasa funduszowa (§. 69).

Rozdział 10. O posadach sądowych w szczególności. *(§. 70—91).*

Woźni, przez prezydenta sądu mianowani, a od rządu płatni, pobierają jeszcze pewien procent od każdéj za ich pośrednictwem urzędowém odebranéj kwoty pieniężnéj (§. 73—75).

Adwokaci stawają w sprawach cywilnych i karnych. Wymaga się po kandydatach do adwokatury: nieskazitelności w obec sądu, wieku 25 lat skończonych, poświadczenia z ukończonych nauk uniwersyteckich, pięcioletniéj praktyki odbytéj w sądach, lub jako pomocnik przy prokuratoryi albo u adwokata (§. 77).

Adwokaci obierają sobie sami miejsce siedziby swojéj (§. 78), a w każdym powiecie z pośród siebie ustanawiają wydział (§. 79) dla nadzoru dyscyplinarnego (§. 80).

Nie ma przymusu dla stron interesowanych czyli osób prawujących się do obrania sobie adwokatów (§. 78).

Honorarya adwokackie w drodze pisemnéj ugody z góry zastrzeżone być mogą (§. 81). Dla wymierzenia czesnego adwokackiego za wyrokiem sądowym taksa tych należytości co trzy lata ułożoną i ogłoszoną zostanie (§. 82).

Skargi i zażalenia z powodu czynności adwokackich należą do wydziału (*sovit*); prócz tego zawsze wolno jest stronom pozywać swoich zastępców w drodze postępowania cywilnego lub karnego o zwrócenie szkody (§. 85—86).

Auskultantami mianowani będą ci, którzy z ukończonych kursów prawniczych wykazać się mogą. Oni stoją pod dozorem prezydenta, policzeni są do urzędników rządowych, ale nie pobierają żadnéj płacy (§. 88—90.)

W miastach obwodowych i stolicach urzędować będą notaryusze, którzy pod nadzorem sądów spisują ugody, dokumenta i t. p. stosując się w czynnościach swoich do nowo wydać się mającego porządku notaryalnego (§. 91).

II.

O postępowaniu w sądach karnych (§. 1).

Rozdział 1. Uwagi ogólne. (§. 1—14).

Władza oskarżająca, jest w zupełności oddzieloną od władzy wyrokującéj; pierwszą piastuje prokurator, drugą sędzia (§. 3—4).

Wyroki w sprawach karnych zapadają na audyencyi publicznéj po ustanowieniu dowodów zebranych w śledztwie przygotowawczém (§. 6).

Znosi się dotychczasową teoryę dowodów prawnych, a natomiast nowa zaprowadzoną będzie, wedle któréj wszystko zależeć ma przy wyrokowaniu od moralnego przekonania, jakie sędzia poweźmie na podstawie wykazanego przez śledztwo stanu rzeczy (§. 8).

Wyrokiem sądu tylko wina albo niewinność uznaną być może; uwolnienie zaś dla braku dowodów, nadal miejsca nie ma (§. 9).

W sprawach karnych nie masz więcéj jak tylko dwie instancye. Uchylenie wyroku prawomocnego tylko w drodze zaskarżenia nieważności (*nullitas*) nastąpić może (§. 14).

Rozdział 2. O przysądzie (jurysdykcyi) sądów karnych (§. 15—23).

Wszelka zależność sądownictwa od różnicy stanów ustaje (§. 17).

Do zakresu władzy sędziego pokoju należą:

a) śledztwa karne, gdzie idzie o szkodę do 300 rubli, lub o karę więzienia najwięcéj 3miesięcznego;

b) śledztwa karne, które załatwione być mogą na mocy obopólnego porozumienia się stron interesowanych (§. 19).

Wszystkie inne sprawy karne należą do sądów powiatowych tego miejsca, gdzie czyn został popełnionym (§. 15—21).

Przysądowi czyli władzy sądowéj trybunałów przekazane są:

a) Wszystkie zbrodnie stanu, jakotéż nadużycia władzy urzędowéj, i przekroczenia dyscyplinarne ze strony urzędników.

b) Wszelkie odwołania się od wyroków sądów powiatowych (§. 22).

Senat znów dyrygujący orzeka:

a) we wszystkich sprawach właściwie do trybunałów należących, które w szczególności senatowi przekazane zostają.

b) jako instancyja kassacyjna przy wszystkich rewizyach (§. 23).

Rozdział 3. O postępowaniu sędziów pokoju (§. 24—26).

Sędzia pokoju zachowuje w urzędowaniu swojém ustność, zapisując tylko wyroki zapadłe do osobnéj, w tym celu prowadzonéj księgi (§. 27). Od wyroków na karę pieniężną niżéj 25ciu rubli lub 3dniowego aresztu, apelacya miejsca mieć nie może (§. 30).

Rozdział 4. O postępowaniu w sądach powiatowych i trybunałach (§. 33—112).

Wywód istoty czynu uskutecznia policya (§. 33) pod dozorem prokuratora (§. 36), przy czém téż po równoczesném uwiadomieniu sędziego śledczego i prokuratora aresztowanie miejsce mieć może. Sędziego śledczego na mocy zarzutu dostatecznego wyłączyć można (§. 41).

Oskarżony w przeciągu 24 godzin wysłuchanym być musi (§. 45). Jeżeli sędzia śledczy uważa śledztwo za ukończone, natenczas jest obowiązanym oddać całą rzecz prokuratorowi (§. 53), który następnie akt oskarżenia ma ułożyć, poczém sąd powiatowy wydaje uchwałę oskarżenia lub odstąpienia. W wypadkach zaś należących do zakresu przysięgłych orzeka w téj mierze trybunał (§. 55—58).

Wybór obrońcy zupełnie do woli oskarżonego jest zostawionym (§. 60).

W sprawach karnych do sądów powiatowych należących, orzekają sędziowie bez zawezwania przysięgłych na audyencyach jawnych, przy którychto należy wykazać wszystkie, podczas śledztwa przygotowawczego zebrane dowody, i tu dopiéro świadkowie i w sztuce biegli przysięgę składają (§. 57).

Prokuratorowi oponuje obrońca oskarżonego, któremu zawsze służy prawo ostatecznego przemówienia (§. 69—70).

Przewodniczący po odbytéj audyencyi za pomocą głosowania następujące ustanowić ma okoliczności:

a) czy téż czyn karygodny istotnie popełnionym został;

b) czy wina lub niewinność jest dowiedzioną;

c) jak do tego czynu stósowaném być może prawo karne;

d) jakie wynagrodzenie szkody ma być przyznaném (§. 72).

Wszędzie i zawsze rozstrzyga większość głosów; gdyby zdania na równo były podzielone, zdanie dla oskarżonego najkorzystniejsze staje się wyrokiem prawomocnym (§. 74).

Sądom służy prawo zniżenia kary o dwa stopnie, a w danych razach z urzędu wstawić się mogą za ułaskawieniem u Cesarza (§. 75).

Sprawy, przy których wchodzą przysięgli, rozstrzygane będą w Trybunałach w oznaczonych najmniéj cztery razy do roku kadencyach (§. 79).

Prokurator jakotéż i oskarżony mogą z pomiędzy wszystkich osób spisanych do wyboru na przysięgłych zażądać uchylenia sześciu (§. 82—84). Z liczby osób niewykluczonych wybiera się zapomocą losowania na czas całéj kadencyi dwunastu przysięgłych. Ci obierają z pomiędzy siebie przewodniczącego, i rozsądzają większością głosów:

a) Czyli czyn karygodny popełnionym został;

b) czy oskarżony jest winnym lub niewinnym, czy przemawiają za nim i jakie okoliczności łagodzące (§. 88—90).

Jeżeliby Trybunał jednomyślnie na to się zgodził, że przysięgli niewinnego uznali za winnego, czyli potępili, natenczas obowiązanym jest oddać tę sprawę innym przysięgłym, którzy stanowczo orzekają (§. 94).

Oskarżony od wyroku, bez pośrednictwa przysięgłych wydanego, do drugiéj instancyi jako ostatniéj odwołać się czyli apelować może; tak samo i prokuratorowi wolno jest założyć protestacye przeciw wyrokowi, zawsze jednak tylko w przeciągu dwóch tygodni od czasu ogłoszenia wyroku (§. 95—100).

Wyrok unieważnionym być może z następujących przyczyn:

a) z powodu nadwerężenia istniejących przepisów co do postępowania;

b) z powodu nieprawdziwego użycia lub mylnego tłumaczenia prawa;

c) z powodu wyjawienia nowych okoliczności, które niewinność oskarżonego jawnie wykazują (§. 104).

W razie unieważnienia wyroku, orzeczenie w téj sprawie innym, a nie pierwotnie orzekającym sądom, oddaném być musi (§. 109).

Wyroki prawomocne w następnych przypadkach z urzędu na ręce ministra sprawiedliwości przedłożone być mają cesarzowi do potwierdzenia:

a) w razie skazania szlachcica, urzędnika, lub księdza, na taką karę, którąby utratę stanu za sobą pociągnęła;

b) w razie utraty orderu;

c) w razie wyjątkowego złagodzenia kary, lub zupełnego ułaskawienia (§. 112).

Rozdział 5. O wyjątkowém postępowaniu karném (§ 113—152).

W następujących wypadkach zwyczajne postępowanie karne uchyloném będzie:

a) w sprawach wykroczenia przeciw wierze prawosławnéj;
b) przy występkach przeciw rządowi wydarzonych;
c) przy wykroczeniach przeciw powinnościom połączonym z urzędem;
d) w razie podzielonéj jurysdykcyi sądowéj (§. 113).

Sprawy karne w rzeczach dóbr rządowych dotyczących, drogą administracyjną sądzone być mają (§. 114).

Wszystkie zbrodnie przez mieszkańców Królestwa Polskiego i W. Księstwa Finlandzkiego w Rossyi, i odwrotnie przez Rossyan w wyż wymienionych krajach popełnione podpadają prawom miejsca, gdzie były popełnione (§. 118).

Przy zbrodniach stanu śledztwo przez członka Trybunału prowadzoném, uchwała zaskarżenia w senacie dyrygującym ułożoną, wyrok zaś przez wzmocniony Trybunał wydanym będzie (§. 130).

W zbrodnie przeciw obowiązkom urzędu wglądać należy tylko w takim razie, jeżeli władza przełożona sprawę tę sądowi przydzieli (§. 132).

Zbrodnie tego rodzaju przez urzędników pierwszych czterech klas popełnione należą do senatu dyrygującego (§. 144); w razie zaś popełnienia takowych przez księży, orzekają wprawdzie sądy świeckie; po zakończoném zaś śledztwie oddają całę sprawę do *eparchyj* (biskupa) dla wydania biskupiego wyroku (§. 152).

Rozdział 6 i 7. O wydatkach sądowych (§. 153—157).

Wszelkie koszta z urzędowaniem karném połączone ponosi rząd; niektóre z nich przez winowajcę zwrócone być mają (§. 157).

III.
O postępowaniu w sprawach cywilnych (§. 1—138).

Rozdział 1. Postępowanie przed sędziami pokoju (§. 1—26).

Do zakresu działania sędziego pokoju należą skargi:

a) o znieważenie osobiste;

b) o naruszenie posiadania majątku ruchomego (§. 1—2.)

Od wyroków tegoż sędziego w sprawach aż do 30tu rubli niema odwołania; we wszystkich zaś innych wypadkach tego rodzaju (zob. *a* i *b*) orzeka sędzia pokoju jako pierwsza instancya, zebranie zaś sędziów pokoju jako druga i ostatnia (§. 3—4).

Postępowanie jest jawném i ustném; wyroki zapisane do osobnych w tym celu prowadzonych ksiąg ustnie ogłaszane być mają (§. 5—6).

Rozdział 2. Ogólne zasady postępowania w sądach (§. 7—31).

Rozprawa sporu (sostieżatelnoj), odbywa się ustnie we wszystkich skargach osobistych, jakotéż i realnych (§. 7—9).

Jako pierwsza instancya urzęduje sąd powiatowy, jako druga i ostatnia trybunał (§. 11), jako kassacyjna zaś tylko senat dyrygujący (§. 12).

Postępowanie sądowe jest albo zwyczajne albo sumaryczne (§. 14).

Strony interesowane mogą albo osobiście, albo przez pełnomocników stawać przed sądem, i uczęszczać na posiedzenia sądowe, w których sprawa ich wytoczoną będzie (§. 22).

W sprawach spornych o majątek nieruchomy orzeka sąd powiatowy tego miejsca, gdzie majątek jest położonym (§. 26). Wolno jest także stronom, przy zawarciu ugody za wzajemném porozumieniem się wyznaczyć sobie pewne sądownictwo, jako właściwe; zwyczajny zaś porządek instancyj tém zmienioném być nie może (§. 29).

Rozdział 3. Postępowanie przed wydaniem wyroku (§. 32—54).

Z obu stron tylko cztéry pisma sporne wniesione być mogą (§. 38). Zarzuty z powodu niewłaściwości sądu każdego czasu czynić wolno (§. 40). Z przyczyny należnego od trzeciéj osoby wynagrodzenia powołanie jéj przed sąd zażądaném być może. (§. 44—45).

Dowód przez świadków tylko wtenczas przypuszczonym będzie, jeżli za pomocą dokumentów uskutecznić się nie da (§. 49).

Świadków pod przysięgą słucha sędzia; za pozwoleniem sędziego może także strona interesowana zadawać świadkowi pytania (§. 50).

Przysięgi tylko po poprzedniém umówieniu się stron dopuszczone być mogą (§. 53).

W sprawach skarbu, nieletnich i nieobecnych jakotéż co do właściwości sądowéj, prokuratorowie zdanie swoje objawić mają (§. 54).

Rozdział 4. O sądowém przeprowadzeniu sprawy i o wyrokach (§. 55—66).

Przedstawienie sprawy odbywa się na posiedzeniach publicznych (§. 55), i to ustnie, lub téż i pisemnie (§.56), poczém następują rozprawy między stronami interesowanemi (§. 57).

Do wydania wyroku służą objawione żądania czyli konkluzye tychże stron za jedyną podstawę (§. 60).

W razie niestawienia się strony przed sądem zapada wyrok zaoczny (§. 64).

Każdy wyrok powodami popartym, podpisanym i publicznie ogłoszonym być musi (§. 65—66).

Rozdział 5. O prawie odwołania się do wyższéj instancyi (§. 67—80).

Od wyroków przez sądy powiatowe wydanych służy prawo odwołania się do trybunału (§. 67), jako ostatniéj instancyi (§. 68).

Prócz tego prawa odwołania się służą jeszcze stronom:

a) prawo oświadczenia się przeciw wyrokom zaocznym;

b) skarga o nieważność wyroku do senatu dyrygującego (§. 76).

W razie unieważnienia wyroku sprawa cała innemu sądowi celem orzeczenia oddaną być musi (§. 78).

Odwołanie się strony pokrzywdzonéj do sądu wyższego, jakotéż wniesienie skargi o nieważność nastąpić ma najdaléj w przeciągu czterech miesięcy (§. 80).

Rozdział 6. O postępowaniu sumaryczném (§. 81—91).

Za poprzedniém umówieniem się stron interesowanych każdy spór w drodze sumarycznéj załatwionym być może (§. 81).

Prócz tego drogą sumaryczną mają być załatwiane:

a) wszystkie do sądów polubownych należące sprawy;
b) przyspieszenie ściągnięcia już wypłatnych kapitałów i dopełnienie obowiązków z zawartych ugód.
c) spory co do przywilejów (§. 82).

W razie postępowania sumarycznego sprawa toczy się ustnie bez poprzednich pism spornych, wyjąwszy objaśnienia i oświadczenia, jakie sobie strony pisemnie przez prokuratorów lub zastępców zakomunikują (§. 84).

Przedłużenie czyli odnowienie terminu (dilacya) tylko dla zupełnéj niemożności ustanowienia dowodu dozwoloném być może (§. 86).

Przedewszystkiém jest to obowiązkiem sędziego, starać się, by ugody między stronami zawarte zostały; odwołanie się do sądu wyższego w drodze sumarycznéj wniesioném być może tylko w przeciągu jednego miesiąca (§. 91).

Rozdział 7. O sprawach wyjętych z pod zwyczajnego postępowania cywilnego (§. 92—103).

Sprawy koronne, dworu i apanaży, dóbr skarbowych i duchownych, jakotéż w sporach małżeńskich i legitymacyjnych wytoczone być mogą wyjątkowo przy sądach powiatowych i trybunałach, ale tylko w obecności obrońców stanu (§. 92—94). Nigdy zaś sumaryczne postępowanie w takich sprawach miejsca mieć nie może (§. 96).

Rozdział 8. O postępowaniu w drodze polubownéj (§. 104—110).

Każdy wyrok polubowny sędziemu pokoju lub sądowi powiatowemu do potwierdzenia podanym być winien (§. 105).

Od takich wyroków odwołanie się nie jest dozwoloném (§. 104); atoli mogą one ulegać unieważnieniu z powodu pomyłek co do formy, lub téż z powodu przekroczenia władzy nadanéj.

Rozdział 9. O wykonaniu wyroków (§. 110—120).

Wykonanie wyroku należy do woźnego sądowego (§. 110) i tylko na mocy klauzuli egzekucyjnéj przez sędziego do wyroku dołączonéj zdziałaném być może (§. 113).

Egzekucyja uskutecznia się w następujący sposób:

a) przez odebranie i doręczenie przedmiotu spornego;

b) przez zajęcie ruchomości;

c) przez areszt osobisty;

d) przez zajęcie majątku nieruchomego (§. 115—116).

Należytości pochodzących z długu niżéj 200tu rubli ściągać nie wolno za pomocą aresztu osobistego.

Po upływie aresztu pięciuletniego ustaje każda, z jakichkolwiek powodów pochodząca odpowiedzialność pieniężna (§. 119).

Rozdział 10. O kosztach sądowych (§. 121—134).

Do kosztów sądowych należą stęple pism spornych, protestów i rekursów, jakotéż należytości kancelaryjne.

Sprawy do sędziów pokoju należące zupełnie są wolne od stępli (§. 125).

Strona przegrywająca winna jest stronie, która wygrała sprawę, zwrócić wszelkie koszta ze wszystkich kategoryj (§. 131).

Świadectwo ubóstwa uwalnia od płacenia wszelkich kosztów sądowych; późniéj nabyty majątek usprawiedliwia ściągnienie tych kosztów (§. 132—143).

Rozdział 11. O postępowaniu sądowém w sprawach, które należały dotychczas do sądownictwa administracyjnego (§. 135—138).

Przepisy co do postępowania w takich sprawach zawarte w tomie 10tym części drugiéj postępowania cywilnego zniesione być mają, a na ich miejsce nowe wydane będą (§. 135).

Do takich spraw należą *(dieła sudiebnaho uprawlenia)* zabezpieczenie spuścizny, wprowadzenie w posiadanie, podział spuścizny, mianowanie opiekuna, składanie rachunków przez tegoż, wyszukiwanie nieobecnych i t. p.

W takich sprawach zwykle wysłuchanie prokuratora jest niepotrzebném (?).

Celem przytoczonego tutaj w krótkim wypisie regulaminu, zawierającego w sobie 386 paragrafów, jest zupełne uchylenie przepisów wszystkich w Zwodzie zawartych a odnoszących się do postępowania cywilnego i karnego.

Przejrzawszy treść całego regulaminu, uznamy w nim na pierwszy rzut oka mnogie, w teoryi i praktyce wielce przetrząsane zdania, przy czém starano

się o ile możności wszystko do teraźniejszych czasów i wymagań zastósować. Do tego rzędu zaliczamy:

1. Zupełne oddzielenie sądownictwa od administracyi.
2. Zniesienie uprzywilejowanego sądownictwa stanów.
3. Zaprowadzenie stanu adwokatów i notaryuszów.
4. Urządzenie sądów pokoju.
5. Rozszerzenie czynności prokuratorów na sprawy tak cywilne jako i karne.
6. Zaprowadzenie instytutu przysięgłych w sprawach karnych.
7. Postępowanie na mocy uchwały zaskarżenia bez poprzedniego śledztwa szczegółowego czyli specyalnego.
8. Dwie instancye w sprawach karnych i cywilnych, oraz jedna instancya kassacyjna.
9. Uchylenie dotychczas używanego sposobu uwolnienia dla braku dowodów.
10. Postępowanie jawne i ustne w sprawach cywilnych.
11. Zaprowadzenie dwóch tylko rodzajów cywilnego postępowania.

Z wymienionych zasad fundamentalnych łatwo poznać można, że się opierają głównie na doświadczeniu pod tym względem nabytém, i przyswojonych przez nowoczesne prawodawstwa, mianowicie we Francyi i Anglii urządzeniach, czego przypominają szczególnie czynności sędziów pokoju, powołanie publicznego ministerstwa, zakres sądów tak zwanych hrabskich *(country courts)* i t. d.

Czy te i im podobne urządzenia odpowiadają wytkniętym celom, jakie ich zalety z jednéj, ich wady z drugiéj strony, nad tém się rozpisywać nie jest

moim celem, zwłaszcza, że nad przedmiotami tego rodzaju nie w urywkowych artykułach dziennikarskich, ale w obszernych dziełach prawnicy się rozwodzili, i po dziś dzień zdania się jeszcze ścierają. Jednę tylko uwagę przytoczyć musimy, a tą jest, że, chociaż regulamin zasadniczy zawiera w sobie wiele nowych, i wymaganiom dzisiejszym dość odpowiednich zasad i urządzeń, przecież dużo w nim znajdujemy sprzeczności i braku wynikłości.

Na poparcie mego zdania podam tylko jako przykład, utrzymanie i nadal tak licznych sądów wyjątkowych (zob. rozdział 5 części IIéj i rozdział 7 części IIIéj) w sprawach cywilnych i karnych. Ta okoliczność mimowolnie podsuwa czytelnikowi myśl, że prawodawca sam już z góry powątpiewa o potrzebie, lub też o możliwości przeprowadzenia nowych urządzeń i systemów sądowych.

Sądownictwo w każdém państwie tylko wtedy do szczytu swéj doskonałości dojdzie, to jest, do tego kresu, ażeby każdemu przystępną uczynić sprawiedliwość rzetelną, szybką i nie nadto kosztowną; sądownictwo mówię, przynajmniéj jak najwięcéj zbliżoném będzie do swego celu, jeźli 1) prawa są jasne, a 2) sędziowie zdatni i rzetelni. Pewną jest bowiem rzeczą, że forma zewnętrzna każdego sądownictwa w najściślejszym zostaje związku z prawem materyalném, tak że w razie niejasności lub rozwlekłości prawa materyalnego, najlepsze nawet postępowanie sądowe nie wyda korzystnych owoców. Bardzo zaś ciekawą jest rzeczą, czy téż pod tym względem Zwód (z 1 Stycznia 1835) składający się z 25 tomów obok pełnego zebrania ukazów wydanych od roku 1649 do 1835 r. i obok nowszych ukazów od-

powiada choć poczęści wyżéj wspomnionym wymaganiom, zwłaszcza że przy ogromie swoim zadosyć im uczynić w żaden sposób nie może.

Co do drugiego warunku dobrego sądownictwa, to jest co do osobistości sędziów zajętych wymiarem sprawiedliwości, nie jest to naszą rzeczą wymiarkować, czy wskutek zaprowadzenia reorganizacyi sądownictwa, znajdzie się w Rossyi potrzebna ilość należycie wykształconych, nieskazitelnych i gorliwych, a przedewszystkiém niesprzedajnych urzędników, którzyby godnie piastować mogli nowo utworzone posady.

Jako zwolennik oświaty i wszelkiego postępu w dziedzinie prawa, kończę ten krótki zarys szczerém życzeniem, aby przeprowadzenie tych zmian w sądownictwie Rossyi na korzyść ludności i ludzkości wypadło i wnet się ziściło.

O PRAWIE PREZENTY

odnośnie do

Konkordatu Austryackiego z dnia 18 Sierpnia 1855 r.

przez Prof. Dra U. Heyzmanna.

(Ciąg dalszy — zob. Zeszyt I.).

Kwestyę: czy patronom wyznania niekatolickiego (lecz chrześcijańskiego) w Austryi służy prawo prezenty lub nie— uważaćby należało za sporną, gdyby jasność i gruntowność argumentacyi Schultego, na osnowie ustaw opartéj, nie nakazywała nam przychylić się do jego zdania, według którego prezenta przez niekatolika dana od biskupa odrzuconą być może.

Nie chcąc bynajmniéj głosić intolerancyi, ani téż wyprzedzać ustaw, które w téj mierze wyczekiwać należy, ograniczamy się jedynie na przytoczeniu zdania dwóch, niezaprzeczonéj w Austryi powagi kanonistów: HELFERTA i SCHULTEGO, by tym sposobem i obecny stan rzeczy wyświecić i o przeszłym nie zamilczeć.

HELFERT, w którego szacownêm dziele zestawione są najsumienniéj wszystkie austryackie ustawy kościelne przedkonkordatowe, tak się na str. 132 swego dzieła [13]) wyraża: „Akatolicy, niebędący członkami kościoła, niezdolni są do na-

---

[13]) *Handbuch des Kirchenrechtes aus allgemeinen und österreichischen Quellen zusammengestellt* (w Pradze, 1849, IIIcie wyd.). Porów. także PACHMANN, *Lehrbuch des Kirchenrechts*, II. wyd. w Wiedniu 1853 §. 268. Idzie tu głównie o wykonywanie prawa patronatu *modo derivativo* nabytego.

O konwencyach, zawartych w téj mierze między rządami państw niemieckich obszernie traktuje Prof. ROSZHIRT w prawie kanonicznêm, w r. 1857 przez siebie wydanêm, na str. 437 i następnych; mówiąc zaś o faktycznêm wykonywaniu praw patronatowych przez niekatolików w Niemczech, przytacza on między innemi także następujące zdanie znakomitego kanonisty, Jezuity SCHMALZGRUEBERA: *„de facto ex summi pontificis et praelatorum ecclesiasticorum conniventia in Germania nostra admittuntur etiam praesentationes ab haereticis factae, modo clericus ab ipsis praesentatus idoneus sit."*

W Polsce, spory o to w różnych czasach wytoczone rozstrzygano według ustaw kanonicznych, aż nareszcie na sejmie, odbytym za czasów konfederacyi radomskiéj pod Stanisławem Augustem i ulegającym znanym dostatecznie wpływom, uchwalono, bez względu na protestacye biskupów SOŁTYKA i ZAŁUSKIEGO, tudzież nuncyusza papiezkiego DURINIEGO: „aby nieunita lub dyssydent w swoich dobrach miał prawo kollatora nawet względem kościołów katolickich."

Wiadomo, że ustawa 3 maja przywróciła zupełną równość praw bez względu na wyzuanie.

bycia prawa patronatu, chociaż im wykonywanie rzeczowego prawa patronatu faktycznie dozwolono."

Nie zapadły więc wyraźne w téj mierze ustawy, lecz tylko wzwyczaj weszło nie odrzucać prezenty, danéj przez patrona niekatolika.

Że zaś zwyczaj ten obecnie, gdy konkordat w całém Cesarstwie ma moc obowięzującą, znaczenia żadnego mieć nie może, utrzymuje Schulte [14]), popierając swe twierdzenie następującemi dowadami:

Najprzód powołuje on się na Art. XXXIV Konkordatu według którego „wszystko, co się tyczé osób i rzeczy kościelnych, (a o czém żadnéj w uprzednich artykułach konk. nie uczyniono wzmianki), zarządzoném i rozstrzyganém być ma według nauki kościoła i w mocy trwającéj, od Stolicy św. zatwierdzonéj karności".

Według nauki kościoła zaś niekatolikom prawa patronów przysłużać nie mogą [15]).

Szczególną uwagę zwraca on następnie na tę okoliczność, że zwyczaje sprzeciwiające się nauce kościoła — jako *consuetudines irrationabiles* — mocy obowiązującéj nigdy nabierać nie mogą.

Przytacza on daléj, w poparciu zdania swego, Art. III patentu cesarskiego z dnia 5 Listopada 1855 r., tudzież XXXV Art. Konk. stanowiący: iż wszystkie dotąd w Austryi wydane ustawy, rozporządzenia i dekreta uważane być mają za zniesione konkordatem, o ile mu się sprzeciwiają; zkąd wywodzi, że gdyby nawet dawniéj obowiązywały były w kwestyi patronatowéj ustawy kanonicznym przeciwne (czemu jednak, powołując się na wyżéj przytoczone zdanie Helferta zaprzeczamy), ustawy te miałyby obecnie li tylko znaczenie prawniczo-historycznych.

W szczególności, co do archidyecezyi prazkiéj powołuje się Schulte na wykluczający niekatolików od patronatu Art.

---

[14]) Dr. J. F. Schulte, *das katholische Kirchenrecht* etc. Giessen 1856, II część str. 674.

[15]) C. 31. C. XXIV. q. 1; c. 2. (IV. 2) *in* VIto.

10 [16]) tytułu *de beneficiorum collatione et jure patronatus*, uchwalonego na synodzie prazkim r. 1605, dodając w końcu, że i w Węgrzech podobnéj treści zapadły ustawy na dniu 7 Kwietnia 1700 i 11 Września 1708 r.

Dotąd Schulte. — Dotknąć tu wypada jednéj jeszcze nasuwającéj nam się uwagi, któréj trudnoby było pominąć zupełnie.

Niektórzy zgadzają się wprawdzie w zasadzie na to, że przez faktyczne jedynie wykonywanie praw patronatowych przez niekatolika, nigdy nie może się wyrobić powszechnie obowiązujące prawo kościelne, gdyż najmniejszéj nie ulega wątpliwości, że zwyczaj w mowie będący, jako naucc kościoła przeciwny — *consuetudo irrationabilis* — mocy ustawodawczéj nabrać nie może.

Lecz prowadzą daléj, czy tak łatwo odeprzeć się dadzą w danym razie zarzuty patrona niekatolika, zasłaniającego się w obronie domniemanego swego prawa prezenty paragrafem 1471 lub 1472 kodeksu cywilnego; utrzymującego daléj, że go ustawy kościoła katolickiego wiązać nie mogą, ustawy zaś cywilne od wykonywania praw patronatowych wcale go nie odsuwają, lub przynajmniéj dawniéj nie odsuwały, i powołującego się wreszcie na tę okoliczność, że prezenta przez niekatolika dana już tylekroć znalazła uznanie.

Z tego głównie powodu byłoby do życzenia, żeby wątpliwość ta w drodze ustawodawstwa raz na zawsze usuniętą, a tém samém przeciętą została możliwość wytoczenia sporów z téjże wątpliwości wynikłych.

Ustawa szczegółowa w tym przedmiocie tém bardziéj byłaby pożądaną, gdyż z jednéj strony nawet §§. 13 [17]) i 25

---

[16]) Artykuł ten stanowi wyraźnie: *in manus eorum* (niekatolików) *jura patronatus nulla modo pervenire possint, etiamsi illa sibi competere praetendant jure hereditario vel quovis alio pretextu* i t. d. Artykuł ten, jako niezniesiony wyraźnie, wedle Schultego, ciągle jeszcze obowięzuje.

[17]) W paragrafie tym jest wprawdzie mowa o obowiązkach patrona Niekatolika, lecz żadnéj nie ma wzmianki o przysłużających mu z tego tytułu prawach.

patentu Cesarskiego z 8 Kwietnia 1861 r. zbyt ogólne zawierają określenia, z drugiéj zaś tak często się wydarzyć może, że Niekatolicy, nie tylko jako właściciele dóbr patronatowych, lecz także jako przedstawiciele osoby zbiorowéj n. p. uniwersytetu, według §. 17 zwyż przytoczonego patentu, z praw swoich skorzystać zechcą.

Jakkolwiek ustawa taka byłaby pożądaną, i jakkolwiek z drugiéj znów strony nie spuszczamy z uwagi, że brak ustawy takiéj szczegółowéj nie znosi ustaw ogólnych, z których, jak Prof. Schulte dowiódł, logiczne wypływa prawo biskupa austryackiego do odrzucenia prezenty, danéj przez patrona Niekatolika; zawsze atoli pozwalamy sobie dodać, że sam Prof. Schulte w dziele kanoniczném o 6 lat późniéj, bo w bieżącym roku przez siebie wydaném [18]) na str. 246 i następ. wyraźnie przyznaje: „że zwyczaj faktycznego wykonywania rzeczowego prawa patronatu przez niekatolików w Austryi ciągle jeszcze istnieje, i że nawet w Czechach, pomimo (wyżéj przytoczonych) uchwał synodalnych, obecnie przeszło 50 patronów niekatolików w niezaprzeczoném zostają wykonywaniu praw patronatowych".

Wszelako dawniejsza teorya Schultego zupełnie rozwinięta jest w duchu kościoła katolickiego. Biskup bowiem, obsadzając opróżnione beneficyum, stósować się winien do ustaw kościoła.

Kościół zaś w przekonaniu, że temu tylko może rzeczywiście na tém zależeć, żeby beneficya kościelne stósownie były obsadzone, który sam jest członkiem kościoła, uważa ścisły związek patrona z sobą jako konieczny wykonywania praw patronatu warunek, jako *conditio, sine qua non.*

Z téj to zasady wypływają liczne kanony, wykluczające od patronatu heretyków, odszczepieńców, szyzmatyków, klątwie

---

[18]) *Lehrbuch des katholischen Kirchenrechts. Giessen* 1863. str. 246, przypisek 8.

imiennéj ulegających [19]) i t. p. dla tego to w nowszych nawet czasach kardynał Consalvi (bez względu na §. 31 Art. V pokoju zawartego w Osnabruck) w nocie swéj, wystósowanéj pod d. 10 Sierpnia 1819 r. do niemieckich książąt protestanckich *(Esposizione dei sentimenti di sua Santità)* wyraźnie wypowiedział: że niekatolicy „jako nienależący do kościoła, w prawach patrona, które kościół katolikom wyłącznie przyznaje, uczestniczyć nie mogą; to zapatrywanie się kościoła mając na uwadze, nie trudno przypadnie zrozumieć znaczenie wyrazów *„proprio motu“*, umieszczonych w każdéj bulli, potwierdzającéj biskupów katolickich w Rosyi; czém Ojciec św. wyraźnie okazać zamierza, że jakkolwiek dla dobra katolików, pod rosyjskiém zostających berłem, przedstawień Cesarza na opróżnione stolice biskupie nieuwzględnić nie może, wszelako nie jest w możności przyznania mu tego prawa *de jure.*

Tak więc rzeczy biorąc, łatwiéj się da pojąć, z jakiemi trudnościami połączone jest załatwienie téj kwestyi w drodze wyraźnéj ustawy szczególnéj — a to przy najumiarkowańszém nawet ocenianiu faktycznych stosunków.

Prawodawstwo kościelne o prawie patronatu ma także na względzie stan nieskazitelności czyli dobréj sławy. Patron więc, który popadnie w stan niesławy, wzgardę za sobą pociągającéj *(infamis)*, utraca prawo prezenty, a to z powodu, ponieważ prawo to uważane jest jako wyszczególnienie *(jus honorificum)*, którego osoby zniesławione są niegodne [20]).

---

[19]) W tym przypadku, dopóki klątwa zdjętą nie będzie, biskup beneficyum wolno obsadza (zob. Ferraris v. *Juspatronatus* Art. IV. n. 14).

[20]) *C. 1. 2. C. III. q. 1. Reg. jur. LXXXVI in VIto. Infamibus portae non pateant dignitatum.* W Austryi ważny jest w téj mierze §. 26 kodeksu karnego z 27 Maja 1852 r. Wypada tu także wzmiankę uczynić o dawniejszych dla Galicyi wydanych dekretach nadwornych z 13 Września 1786 i 6 Września 1799, według których w toku postępowania konkursowego biskup wolno obsadza beneficyum, którego patronat należy do dłużnika upadłego.

W końcu nadmienić wypada, że patronowie, którzy przy nabyciu lub wykonywaniu prawa prezenty dopuścili się świętokupstwa (symonii), tracą swe prawo według X. c. 6. (III. 38) i *Conc. Trid. sess. XXV. c. 9. de ref.*

Z wyjątkiem przeto osób, właśnie wyszczególnionych, których ustawy wyraźnie odsuwają, prawo prezenty wszystkim innym przysłużać może, jak to już wyżéj powiedziano.

Pozostają tedy — *quoad subjectum juris* — jeszcze następujące pytania do rozwiązania:

a) Najprzód, czy niedorośli co do wieku lub małoletni ważną prezentę dać mogą; powtóre, kto daje prezentę:
b) jeżeli jest kilku patronów,
c) jeżeli prawo patronatu służy osobie zbiorowéj, lub
d) jeżeli wytoczył się spór o prawo prezenty; daléj
e) czy może być prezenta daną przez kogo innego, niż przez właściwego patrona; nareszcie
f) czy biskupowi może przysłużać prawo prezenty na beneficyum we własnéj dyecezyi opróżnione.

Ad a). Co do pierwszego punktu, nie ma wyraźnych w téj mierze ustaw. Wypływa atoli z arg. c. 32. (I. 6) *in* VIto i c. 3. (II. 1) *in* VIto, że tylko niedorosły, t. j. nieliczący jeszcze skończonych lat 14 lub względnie 12 *(impubes)* przy daniu prezenty przez kuratora zastąpionym być winien, gdy przeciwnie małoletni, lecz już dojrzały co do wieku, bez zastępstwa tego obejść się może.

Ad b). Kiedy jest kilku patronów, każdy ma prawo, niezależnie jeden od drugiego, prezentę dawać, chociażby nie jednéj osobie. Jeżeli więc kilku będzie prezentowanych, ten otrzymuje beneficyum, kto ma więcéj głosów za sobą [21]). Jeżeli zaś każdy z prezentowanych ma równą liczbę głosów, wtenczas biskup jednego z nich ma prawo wybrać, jednakże powinien temu dać pierwszeństwo, którego w liście kandy-

---

[21]) Tylko w tym razie, jeżeliby większość współpatronów (którzy, rozumié się, nie tworzą osoby moralnéj), dopuściła się przy daniu prezenty zwłoki, prezentowany przez mniejszość otrzymać może beneficyum.

datów patronom przedłożonéj, jako godniejszego na pierwszém umieścił miejscu (w Austryi według dekretu nadwornego z 18 Czerwca 1805 r. [Jaksch IX. str. 268]). Gdyby biskup w tym razie nie dał beneficyum uznanemu uprzednio przez siebie za godniejszego, dotyczący „praesentator“ mógłby o to wytoczyć skargę przed wyższym sędzią kościelnym.

Zwykle atoli zawierają współpatronowie, co do dania prezenty, umowę między sobą, czy to w ten sposób, iżby większością głosów współpatronów obrany otrzymał prezentę, czy też żeby prawo prezenty należało do najstarszego z współpatronów, czy też wreszcie aby prawo prezenty, przy każdorazowém opróżnieniu beneficyum, kolejno—*per turnum*—przypadało na jednego z współpatronów. Jeżli w tym ostatnim przypadku prawo prezenty jest mięszane *(jus patronatus mixtum)*, patronat przestaje być mięszanym, lecz uważany bywa albo jako świecki, albo jako duchowny, zależnie od tego, czy koléj dania prezenty przypada na świeckiego, czy też duchownego patrona.

Dodać jeszcze wypada, że jeżli prawo współpatronatu jest dziedziczne, natenczas kilku dziedzicom jednego współpatrona jeden tylko służy głos [22]).

Ad c). Jeżeli prawo prezenty należy do osoby moralnéj, prezenta dana bywa w sposób statutami określony (przez wydział gminny, magistrat, rektora, przełożonego i t. p.) [23]),

---

[22]) *X. c. 3. (III. 38); c. 2. (III. 12) in Clem.; Conc. Trid. sess. XXIV. c. 18. de ref.*; *Reg. Jur. LXXIX in Sexto.*

[23]) O prawie patronatu *(jus activum et passivum patronatus)* zastrzeżoném Uniwersytetowi Jagiellońskiemu stanowi §. 98 rozdziału XVIII (o duchownych beneficyach) Statutu organicznego tegoż Uniwersytetu z dnia 1 Września 1833.

Nadmieniony właśnie paragraf tak opiewa: „Uniwersytet udziela n a p o s i e d z e n i a c h o g ó l n y c h *(in pleno)* wskutek służącego sobie prawa nadawstwa *(jus patronatus)*, duchowne beneficya, przeznaczone dla księży, którzy w zawodzie nauczycielskim zasługi położą, równie jak kanonie, których nadawstwo stosownie do art. 11 (właściwie 8) konstytucyi, od Uniwersytetu zależy“. Wyraz nadawstwo oznacza tu tyle, co przedstawienie.

w braku zaś statutów, prezenta powinna być daną duchownemu, wybranemu bezwzględną większością głosów osób, przedstawiających dotyczącą osobę zbiorową, przyczém zastósować należy ustawy kanoniczne o obiorze, *de electione* [24]).

Ad d). Jeżeli wytoczył się spór o prawo prezenty, rozróżnić należy, czy spór ten toczy się między prawdziwymi a domniemanymi patronami, czy też między patronem a biskupem, utrzymującym, że jemu służy prawo wolnego nadawstwa (t. j. że mające być obsadzoném beneficyum jest *beneficium liberae collationis episcopalis)*.

Jeżeli w pierwszym przypadku żadna z spór wiodących stron nie zostaje w notoryjném niby-posiadaniu prawa *(quasi-possessio juris)*, a spór nie został rozstrzygnięty w czasie do obsadzenia beneficyum prawnie zakreślonym, natenczas biskup tym razem beneficyum wolno nadaje. W przeciwnym zaś razie, prezentowany przez patrona zostającego *cum bona fide* w notoryjném niby-posiadaniu prawa prezenty, otrzymuje instytucyę na beneficyum, które zatrzymuje nawet wtenczas, jeżeli „praesentator“ sprawę przegrywa. Jako *notorius quasi possessor* uważany jest patron, który przy ostatniém opróżnieniu prebendy, w dobréj wierze i z pomyślnym prezentował skutkiem.

W drugim przypadku, t. j. jeżeli się spór wszczął między patronem a biskupem, biskup przed ukończeniem procesu beneficyum stanowczo obsadzić nie może, lecz winien zarząd onegoż powierzyć administratorowi [25]).

Jaki sędzia w podobnych procesach jest właściwym, o tém stanowi Art. XII konkordatu.

Ad e). Chociaż prawo patronatu, jako rzecz umysłowa, jest niepodzielne, *jus individuum*, przecież wydarzyć się może, że patron, zachowując sobie prawo jako takie, ustępuje wykonywanie tegoż prawa, a mianowicie prawo prezenty drugiéj osobie. *(„Diversa inter se sunt ista duo,*

---

[24]) c. 35 (I. 6) i c. 6 (III. 10). X.

[25]) X. c. 3. 12. 19. 22. 27. (III. 38).

scilicet juspatronatus et praesentatio; unum namque respicit proprietatem et alterum possessionem et exercitium proprietatis.... Solum exercitium praesentationis potest dividi, non autem ipsa proprietas juris patronatus, quae est indivisibilis et incorporalis et defertur apud omnes patronos in solidum"). Jednakże nastąpić to może tylko na rzecz osoby, ze wszechmiar zdolnéj do wykonywania prawa patronatu, bez świętokupstwa, w ogóle tylko pod warunkami, pod którymi samo prawo patronatu przelaném bywa.

Wprawdzie patronat nie może być przedmiotem użytkowania *(ususfructus)*, lecz może według zdania roty rzymskiéj jako *accessorium rei usufructuariae* przysłużać użytkującemu. Podobnież prawo patronatu samo przez się, nie może stanowić przedmiotu posagu *(dos)*, lecz jeżeli przywiązane jest do majątku posagowego, to zdaniem kanonistów do męża należy.

W ogóle przyjęta jest w tym względzie zasada, iż ten, któremu na mocy prawa rzeczowego służy własność użytkowania majątku, do którego jest przywiązane prawo patronatu (n. p. lennik, dzierżawca wieczysty i t. d.) już z tego tytułu ważną prezentę dać może, chyba, żeby właściciel dóbr, wchodząc w układy, prawo patronatu wyraźnie sobie zastrzegł. Jeźli tego nie uczynił, wykonywanie prawa patronatu zawsze należy do właściciela użytku. (X. c. 7. 13 [III. 38]).

Niemniéj wypuszczający w dzierżawę majątek, do którego prawo patronatu jest przywiązane, udzielić może prawo prezenty dzierżawcy; jednakże dzierżawne z tego powodu nie powinno być podwyższoném.

Nareszcie z *c. un. de sequestr. (II. 6) in Clem.* wypływa że sekwestratorowi jako działającemu za drugiego, prawa honorowe patronatu służyć nie mogą, na co się nowsi kanoniści zgadzają.

Że zaś prawo patronatu, jako niemogące być spieniężone, nie może stanowić przedmiotu zastawu, wypływa już z téj uwagi, że wierzycielowi zastawnemu, jako takiemu,

nie służy względem rzeczy zastawionéj ani własność główna, ani własność użytku [26]).

Ad f). Pozostaje więc jeszcze nadmienić, że wedle powszechnie niemal przez kanonistów przyjętego zdania, biskup nie może dawać prezenty na beneficyum w własnéj dyecezyi opróżnione.

Przy daniu prezenty, zawięzuje się bowiem prawny stosunek między dwiema osobami, z których jedna (patron) żądać może od drugiéj (biskupa) dopełnienia pewnych czynności (instytucyj). Dla tego biskup, do którego z woli ustawy należy instytucya, nie może być zarazem i prezentującym, gdyż nikt z sobą samym w stosunek prawny, przymusowy wchodzić nie może. Jeżeli więc biskup, do którego należy instytucya, nabył majątek, do którego przywiązane jest prawo patronatu, natenczas w ciągu trwania stosunku tego, w mowie będące beneficyum wolno bywa obsadzone [27]).

---

[26]) O ile kontrakt antichretyczny może mieć w tym względzie znaczenie, zob. X. c. 18 (II. 27).

[27]) Porówn. Gerlach: *Das Praesentationsrecht auf Pfarreien*, str. 7.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że prawo patronatu przypadające na zakonnika, uważa się jako duchowne: *„Juspatronatus esse ecclesiasticum constat etc. — Et hoc procedit etiam, quando jus patronatus est relictum Religioso, non intuitu Ecclesiae, sed intuitu ipsius personae; quia religiosus ob resistentiam voti paupertatis nihil habet patrimoniale aut proprium, sed quidquid acquirit, et eo ipso, quod est delatum monacho, statim fit monasterii"*. Tém bardziéj patronat przypadający na zakonnika *intuitu ecclesiae, monasterii, dignitatis*, uważany być winien za duchowny *(Ferraris v. Juspatronatus art. I. n. 13).*

Bardzo to jest ważne, biorąc wzgląd na czas kiedy, i sposób w jaki, w takim razie dana być winna prezenta.

D. n.

PRAWO PRAWNICZE SĄDOWE.

Konstytucye prawa polskiego nie udzielają właścicielowi dóbr ziemskich dostatecznego tytułu do wyłącznego wykonywania prawa propinacyi, w razie, gdyby gminy były w posiadaniu prawa tego.

(Wyroki c. k. Sądu wyższego Krakowskiego z dnia 1 Lipca 1862 r. do L. 3268, tudzież c. k. Sądu Najwyższego z dnia 2 Grudnia 1862 r. do L. 6575, zmieniające wyrok c. k. Sądu Krajowego Krakowskiego z dnia 9 Grudnia 1861 r. do L. 19725).

Gminy niegdyś poddańcze Z. i G., należące do klucza X. wniesły w r. 1825 do władz politycznych zażalenie z powodu, że im nowy nabywca tychże dóbr ziemskich zabronił przywozu wódki i piwa. Władza obwodowa N. utrzymała gminę Z. w posiadaniu prawa zakwestyonowanego, odsełając jednak gminę G. na drogę prawa. Decyzya obwodowa wydana pod d. 21 Czerwca 1827 r. opiera się na tém, że wprawdzie obie gminy jako należące niegdyś do starostwa N. T., nadane sobie miały w r. 1701 przez mającą dożywocie starostwa hr. M. W. prawo wyrabiania wódki na własny użytek, a następnie w skutek dekretu gub. pod dniem 14 Stycznia 1789 r. wydanego, utrzymane zostały w posiadaniu prawa wyrabiania napojów i szynkowania niemi, i późniéj nawet sprowadzały takowe z kąd inąd, że atoli jedynie gmina Z., posiadająca karczmę, utrzymać się mogła ciągle w posiadaniu prawa wolnego przywozu i wyszynku napojów.

Pomimo tego Rząd krajowy we Lwowie na mocy dekretu, wydanego pod dniem 23 Sierpnia 1836 r. utrzymał także gminę G. w posiadaniu rzeczonego prawa, odsyłając właściciela dóbr ziemskich X. na drogę prawa, a Nadworna Kancellarya jako najwyższa wówczas instancya polityczna pod dniem 23 Sierpnia 1838 r. decyzyę tę w całéj osnowie zatwierdziła.

W skutek tego obie gminy wprowadzone zostały przez władze polityczne w posiadanie wolnego prawa propinacyi.

Właściciel posiadłości dworskiéj X. udając się na drogę prawa, wniósł do byłego Sądu szlacheckiego w Tarnowie dnia 18 Kwietnia 1845 r. skargę, żądając wyroku:

1) że prawo propinacyi czyli prawo wyrabiania napojów wszelkiego rodzaju, szynkowania niemi i przywozu obcych napojów do wyszynku w dobrach Z. i G. przynależy jedynie właścicielowi ziemskiemu;

2) że prawo takie nie służy gminom poddańczym Z. i G., jednakże bez uszczerbku praw każdego z włościan do warzenia piwa i palenia wódki pod warunkami wyrażonemi w zezwoleniu, które im udzieliła hr. M. W. na mocy dokumentu z roku 1701 — w końcu że

3) gminy Z. i G. z posiadania rzeczonego prawa propinacyi mają być wyzute i zobowiązane do kalkulacyi czyli złożenia rachunków począwszy od czasu (1838 r.) jak weszły w posiadanie prawa tego.

Żądanie powyższe opierał on raz na ustawach krajowych dawniejszych i obecnie obowiązujących, a powtóre na samymże dokumencie wspomnionym.

Według prawodawstwa polskiego bowiem prawo własności dóbr ziemskich (*jus dominii*) było prawem zupełném i nieograniczoném, nadawało zatém właścicielowi prawo wszelkiego użytkowania i wyłączania od tegoż każdéj osoby trzeciéj, zwłaszcza poddanych. Własnością tą objęte było także prawo propinacyi t. j. prawo wyłącznego wyrabiania napojów wszelkich, szynkowania niemi i wzbronienia przywozu ich zkąd inąd (*vol. leg. VII. p. 93. §§. VIII.* i *XIX.* — podobnież statut Władysława Jagiellończyka z r. 1440 *vol. leg. I. fol. 142. lit. Vladislaus*). Takież same przepisy wydało i ustawodawstwo austryackie (Pat. z dnia 2. Grudnia 1775 r. Pill. Nr. XXVI — Pat. z 19 Sierpnia 1775 Pill. Nr. XVII).

Według ustawodawstwa krajowego było zatém prawo propinacyi zawsze prawem dominikalném. Ztąd idzie, że strona przeciwna odwołująca się na ograniczenie lub przeniesienie prawa propinacyi na kogo innego, powinnaby przytoczyć dowody stanowcze.

Rezolucye władz politycznych czynią wprawdzie wzmiankę o kontrakcie z hr. M. W. w r. 1701 zawartym, ale cały ten kontrakt był tylko prostą koncessyą udzieloną poddanym na prośby ich o wolność warzenia piwa i palenia gorzałki dla własnego pożytku. M. W. udzieliła im nadto prawa powyższego jedynie na czas dożywocia swego z tym dodatkiem: *aby wszystkie wsie rocznie na dzień Śgo Bartłomieja 3000 Złp. w srebrnéj monecie do prowentu zamkowego pod utratą i inwalidacyą téjże wolności zgodnie oddawali i odnosili.* Koncessya tedy nie nadała gminom prawa propinacyi, udzielając im jedynie przywilej czyli pojedyncze uprawnienie z dodaniem warunku rozwięzującego.

Wreszcie przytoczył powód reskrypt króla Zygmunta III. z r. 1630 dla wykazania, że król sam w sporze powstałym między starostą N. T. a poddanymi wyraźnie orzekł, *iż wolno będzie poddanym na stypę i wesele sobie piwo warzyć, ale nie szynkować!* —

Pozwane gminy **w obronie** wniesionéj pod dniem 8 Marca 1855 r. przeczyły stosowaniu ustaw prawa polskiego do obecnego przypadku, chociaż znów same utrzymywały, że w Polsce dawnéj prawo propinacyi służyć mogło poddańczym gminom na mocy osobnych przywilejów; daléj zbijały zarzut, że prawo swoje opierają jedynie na koncessyi udzielonéj im przez hr. M. W., i powołały się raz na załączony w odpisie przywiléj króla Michała z r. 1670, a powtóre na zachodzące zasiedzenie, dowodząc dawność świadkami.

W replice, wniesionéj pod dniem 4 Maja 1860 r. do Sądu Krajowego Krakowskiego właściciel dóbr X. nie przytoczył nic nowego.

W duplice gminy od wprowadzenia dowodu przez świadków zupełnie odstąpiły, twierdząc, że uchwałą politycznych władz ich posiadanie przeszło 30-letnie i tak już dostatecznie jest dowiedzioném, a nawet że gminy na zasiedzenie powoływać się niepotrzebują, ponieważ powód prawnego tytułu do roszczonego prawa nie udowodnił (§. 324 u. c.). —

Sąd Krajowy w Krakowie wyrokiem z dnia 9 Września 1861 r. uznał żądanie powoda w całéj osnowie za słuszne wychodząc z założenia, że według ustanowień dawniejszego prawa polskiego (*V. L. VII. p. 93. §§. VIII.* i *XIX.*) jako też według

obowiązujących obecnie rozporządzeń politycznych z d. 2 Grudnia 1775 r. (Pill Nr. XXVI.) i z d. 19. Sierpnia 1775 r. (Pill. Nr. XVII.) prawo propinacyi na wszystkich dobrach, do starostwa niegdyś N. T. należących, służy jedynie dworowi, zwłaszcza, gdy to jawnie wynika z reskryptu króla Zygmunta III. i z dokumentu hr. M. W., że gminom pozwanym dozwoloném było warzyć piwo i palić wódkę na **własny** tylko pożytek (*a mianowicie na stypy i wesela*).

Jeżeli władze polityczne utrzymały gminy w posiadaniu rzeczonego prawa, stało się to jedynie przez wzgląd na stan faktyczny w ostatnich latach. Posiadanie to nie może jednak obalić tytułu prawnego właściciela posiadłości dworskiéj X., a to tém mniéj, skoro gminy tytułu swego do posiadania prawa propinacyi nie wykazały, a nawet od dowodu zasiedzenia przez świadków zupełnie odstąpiły. Przywiléj króla Michała z r. 1670 nie okazany w pierwopisie nie może być uwzględnionym (§. 197. u. s.). —

Sąd wyższy w Krakowie wyrokiem z dnia 2 Grudnia 1862 roku oddalił powoda zupełnie z żądaniem, z dwóch przyczyn, a mianowicie, ponieważ tak według konstytucyi prawa polskiego jakotéż według ustaw obecnie istniejących prawo propinacyi w dobrach ziemskich służyć może na mocy osobnego przywileju nie dworowi samemu, ale także innym osobom, a następnie, ponieważ w niniejszym przypadku zapozwane gminy już nawet zasiedziały prawo zakwestyonowane.

Z konstytucyi bowiem sejmowéj z dnia 6 Października 1766 (V. L. VII.) (konstytucyi, mającéj na celu zaprowadzenie czopowego i szelężnego w miejsce pogłównego i podymnego), jawnie wynika, że prawo propinacyi należeć mogło do miast królewskich, a w królewszczyznach nawet do poddanych „*Poddani także nasi w niektórych dobrach tak stołu naszego jako i innych królewszczyznach, zaszczycający się libertacyami i przywilejami antecessorów naszych na pędzenie wódek i piwa, aby daninę pod nazwizkiem suchych rat lub inną nomenklaturą do dworów zwyczajnych wypłacali a od niéj dziesiąty grosz do Skarbu Rzeczypospolitéj aby od possessorów był dawany, warujemy i stanowimy*). Konstytucye sejmu walnego z r. 1768 podobne podają co do prawa propinacyi ustanowienia i nie masz we woluminach przepisu, z któregoby wnosić można, że prawo propinacyi w dobrach duchownych

lub szlacheckich służyło wyłącznie i zawsze tylko właścicielom tychże. Nie zawiera tego nawet powołany przez sędziego pierwszéj instancyi art. XIX. powyższéj konstytucyi sejmowéj, a słowa art. XVIII. „*propinacya po miejscach* *in emfiteusim* *danych* *circa dominos directos fundi* *zostawać powinna*“ stanowiąc ogólne prawidło, nie wyłącza osobnych uprawnień lub przywilejów, co tém dobitniéj twierdzić należy, skoro w art. VIII. wyraźnie jest przyrzeczoném, że prawa i przywileje nadane prowincyom i osobom w nich zamieszkałym nadal także będą utrzymane. Wprawdzie wymagano zarazem, żeby wszystkie przywileje dla ich zabezpieczenia i sprawdzenia podać najdaléj w przeciągu jednego roku do metryki koronnéj, lecz niedopełnienie obowiązku tego unieważniać miało jedynie przywileje, którychby na przyszłość komu udzielono (*te zaś, które odtąd wychodzić będą*).

Taka sama rzecz jest z ustawami politycznemi, które obecnie istnieją: Patent z 19 Sierpnia 1775 wspomina o propinacyi, jako o prawie, które głównie ale nie wyłącznie właścicielom dóbr przynależy. Patent zaś z d. 2 Grudnia 1775 r. potwierdza nadal moc obowiązującą dawniejszych ustaw krajowych, te zaś jak to wyżéj wykazano nie nadają właścicielom dóbr wyłącznego tytułu do prawa propinacyi.

Nadto wynika z załączonych przez samego powoda dekretów władz politycznych, że pozwane gminy od r. 1789 przynajmniéj były w posiadaniu zakwestyonowanego prawa, i że przez wzgląd na koncessyę udzieloną im w r. 1701 przez hr. M. W., jakotéż z uwagi na reskrypt króla Zygmunta III. z r. 1630 posiadanie to wykonywały na podstawie słusznego tytułu. Ale gdyby nawet gminy nie były wykazały prawnego tytułu swego, to przecież już w skutek posiadania bez przerwy od r. 1789 aż do czasu wytoczenia pozwu t. j. do r. 1845, a zatém przez lat 56 trwającego, już dawno nabyły prawo powyższe przez zasiedzenie (§. 1477 u. c.).

Sąd najwyższy w Wiedniu zatwierdził pod dniem 2 Grudnia 1862 wyrok drugiéj instancyi, który jak to Sąd najwyższy wyraźnie przyznaje, jest uzasadnionym w sposób wyczerpujący. Sąd najwyższy w powodach swoich powiada, że gdyby nawet przypuszczono, iż dawniejsze i obecnie istniejące ustawy krajowe nadają właścicielowi dóbr ziemskich tytuł do propinacyi, prawo to

może zawsze doznawać na mocy wyraźnego zezwolenia albo przez zcierpienie innego zwyczaju i ograniczenia; że zaś w przypadku niniejszym ograniczenie takie miało miejsce, okazuje się już ze samych załączników pozwu (z reskryptu króla Zygmunta III. z r. 1630 i z koncesyi udzielonéj w r. 1701 przez hr. M. W.). Podobnież wynika z załączonych przez powoda dekretów władz politycznych, że gminy przynajmniéj od r. 1789 aż do dnia wytoczenia skargi, a zatém przez lat 56 były w nieprzerwaném posiadaniu prawa propinacyi a zatém je na każdy sposób w drodze zasiedzenia nabyły (§. 1678).

Przypisek Redakcyi.

Redakcya zniewoloną jest do zwrócenia uwagi na usterkę w powodach wyroku Sądu Wyższego, jakoby konstytucye polskie nie zawierały w sobie przepisów, z którychby wnosić można, że prawo propinacyi w dobrach królewskich i szlacheckich przysłużać musiało zawsze tylko właścicielom tychże. Prawo propinacyi bowiem pierwiastkowo z pojedynczych nadań szlachcie uczynionych i przywilejów pochodząc, w dalszym rozwoju prawa zwyczajowego tak się stało ogólném, jak inne przywileje stanu szlacheckiego, a wyraźnie statutem Jana Alberta z r. 1496 V. L. I. f. 269 stanowi szlacheckiemu zagwarantowane zostało. W dobrach więc szlacheckich nie mogło być to prawo późniéj gminom wiejskim bez obrazy powołanego statutu nadawane. Lecz inaczéj rzecz się miała w dobrach królewskich, w tych bowiem mógł król podobnego rodzaju nadania gminom czynić, ale na udowodnienie tych wyjątkowych przywilejów potrzeba złożyć w formie autentycznéj dowody.

KRONIKA BIBLIOGRAFICZNA.

Badania o umoralnieniu ludzi w ogólności, oraz myśli jakiemi środkami możnaby poprawić i polepszyć byt ludu rolniczego w Królestwie Polskiém, przez byłego członka Towarzystwa rolniczego, z okręgu Radzyńskiego. Warszawa, 1862. 8vo. 311 str. 8 Złp.— 1 Rth. 10 Ngr.

Baliński Michał. Dawna Akademija Wileńska, próba jéj historyi od założenia w r. 1579 do ostatniego jéj przekształcenia w r. 1806. Petersburg 1862. *J. Ohryzko.* 8vo. 606 str. 23 Złp. 10 gr.— 3 Rth. 26 ½ Ngr.

Dutkiewicz Wal. Program do egzaminu z historyi praw, które w Polsce przed wprowadzeniem Kodexu Napoleona obowiązywały. Warszawa 1863. Komissyą u Gebethnera i Wolffa. 8vo. 78 str. 3 Złp.— 15 Ngr.

Lelewel Joa. Nauki dające poznawać źródła historyczne. Poznań 1863. J. K. Żupański. 8vo. 91 str. 1 Rth. (Z ośmiu tablicami rytowanemi).

Lipnicki Aug. (Ksiądz). Prawo stolicy apostolskiéj w związku z dziedzictwem św. Piotra. Wilno 1862. Druk Marcinkowskiego. 8vo. 132 str. 4 Złp.— 20 Ngr.

†

FELIKS LELIWA SŁOTWIŃSKI.

(Wspomnienie pośmiertne).

Od niejakiegoś czasu towarzyszymy codziennie wyprowadzaniu zwłok na miejsce wiecznego odpoczynku. Żal niewymowny ściska serce na nieustanny widok strat niepowetowanych. Kraj nasz i postęp oświaty narodowéj ciężkie ponoszą klęski. Jeżeli przedwczesna śmierć porywa młodzieńca, marzymy z boleścią o zniszczonych nadziejach i smutnym częstokroć losie familii dotkniętéj. Przy zgonie znów mężów zasłużonych umiejętnościom i krajowi, niepokoi każdego myśl o ubytku nie tak łatwym do zastąpienia, przy naszych stosunkach niestety bardzo niepomyślnych.

W dniu 9 Marca 1863 rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 76, Feliks Leliwa Słotwiński, Filozofii i Obojga Praw Doktor, Cesarski Radca, wysłużony Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, były Dziekan Wydziału Prawa, Członek Towarzystwa naukowego Krakowskiego, Adwokat przy Sądach krajowych, Kawaler orderu św. Stanisława i t. d.

Zgon Nestora Uniwersytetu Jagiellońskiego wkłada na nas święty obowiązek przypomnienia krajowi licznych zasług położonych przez Niego dla starożytnéj Akademii Krakowskiéj, w któréj nauczał zaszczytnie przez lat 50, jakoteż zasług zaskarbionych około Literatury prawniczéj, którą wzbogacił całym szeregiem prac uczonych.

Feliks Słotwiński Kazimierza i Franciszki z Duninów Brzezińskiéj małżonków syn, urodził się dnia 17 Maja 1787 r. we wsi Borowy. Wychowany w domu zacnych rodziców wraz z bratem Konstantym, znanym podobnież z prac literackich w zawodzie administracyi krajowéj, ale i ze smutnych kolei życia, odbył szkoły początkowe w Jaśle (1798), nauki gimnazyalne w Tarnowie (1803), nauki filozoficzne we Lwowie (1805), wreszcie nauki prawne w Uniwersytecie Krakowskim (1808).

W roku 1809, w epoce, w któréj Galicyą zachodnią do Księstwa Warszawskiego wcielono, powołanym został przez Księcia Józefa Poniatowskiego na Profesora w szkołach przygłównych Krakowskich. W roku 1812 powierzono mu zastępstwo Profesora prawa natury czyli filozofii prawa w Uniwersytecie Jagiellońskim. Po odbytym konkursie uzyskał w r. 1811 patent od Dyrekcyi edukacyjnéj, na rzeczywistego Profesora téjże katedry.

Uważając w ciągu kilkoletniego sprawowania obowiązków Profesora publicznego, iż do pożytecznego nauczania prawa nie mało przyczynić się może praktyka, postanowił otworzyć sobie drogę do udoskonalenia teoryi przez sprawowanie obowiązków Obrońcy sądowego, i w tym celu otrzymał nominacyą w r. 1814 na posadę Patrona od Ministerstwa spra-

wiedliwości Księstwa Warszawskiego, a po nadaniu Miastu Krakowowi i jego obwodowi politycznego bytu, zamianowanym został Adwokatem przez były Senat Rządzący tejże krainy Krakowskiej. Pomimo licznych czynności adwokackich i obywatelskich pełnił zawsze z gorliwością wówczas niestety bardzo rzadką między nauczycielami prawa w szkole głównéj Krakowskiej, obowiązki urzędu nauczycielskiego, o czém chlubnie wspominają dotąd wdzięczne głosy dawnych jego uczniów, a dziś już osiwiałych urzędników i obywateli krajowych.

W r. 1817 wezwanym został przez Trybunał cywilny Województwa Krakowskiego, aby stósownie do polecenia Komisyi rządowéj sprawiedliwości w Królestwie Polskiém, udzielił swych światłych spostrzeżeń nad kodeksem cywilnym i postępowaniem sądowém francuzkiém. Nadzwyczajne zgromadzenie prawodawcze Reprezentantów zawezwało go na członka Komitetu prawodawczego stósownie do Art. 12 konstytucyi b. woln. Miasta Krakowa, z których to obowiązków wywiązał się przez złożenie projektu do prawa o opiekach, zamienionego następnie w ustawę obowiązującą; tegoż roku powołanym został także na Członka Dozoru szkół początkowych w Mieście Krakowie i Okręgu, które obowiązki pełnił przez lat trzy.

W roku 1820 obrany został Dziekanem Wydziału Prawa i Administracyi na lat trzy,— w roku 1833 na lat dwa,— w roku 1841 i 1845 z wyboru Kolegów sprawował dziekaństwo przez lat dwa, a od r. 1847 z woli c. k. Komisyi nadwornéj edukacyjnéj aż do r. 1850.

Zgromadzenie Reprezentantów b. Rzeczypospolitéj Krakowskiej obrało go na Członka Rady Wielkiéj Uniwersytetu Krakowskiego, które to obowiązki sprawował przez lat trzy.

W ciągu czasu od 1817 i następnie aż do 1833 wybierały go kolejno to Akademija, to Gminy na Reprezentanta do sejmu krajowego. Na sejmach pracując w komitecie prawodawczym, zabierał często głos w przedmiotach prawnych i administracyjnych, w aktach sejmowych zachowany, z czegoby obszerny tom ułożyć można, świadczący o praktycznym kierunku niepospolitych zdolności jego i głębokiéj nauce.

W roku 1838 wezwany został przez Senat Rządzący na Członka Komitetu do przejrzenia wszystkich przepisów administracyjnych, skarbowych i sądowych w epokach Rządów Ces. Austryackiego, Księstwa Warszawskiego i W. M. Krakowa wydanych, a to celem ich sprostowania stósownie do ustaw zasadniczych i podania w téj mierze odpowiedniego projektu. Z zadania tak trudnego wywiązał się ś. p. Słotwiński obszerném wypracowaniem, które następnie drukiem ogłoszone zostało.

Od r. 1833 zamiast prawa natury wykładał z woli Komisyi reorganizacyjnéj prawo kościelne i prawo rzymskie, a w r. 1848 także postępowanie cywilno-sądowe. W roku 1849 zaszczycony zaufaniem Ministra sprawiedliwości, powołanym został do Wiednia na Członka Komitetu do układu terminologii prawniczo-politycznéj dla narodowości słowiańskich.

Od chwili poświęcenia się zawodowi naukowemu wypracował i własnym nakładem wydał na widok publiczny liczne rozprawy i dzieła, które

nie tylko pochwałą Władz edukacyjnych, Towarzystwa Król. Warszawskiego Pryjaciół nauk i rozmaitych pism publicznych zaszczycone, ale oraz upominkami pierścienia brylantowego, orderu św. Stanisława III klasy, medalem złotym z napisem „*de literis merito,*“ wreszcie godnością Radcy Cesarskiego uwieńczone zostały.

Poczuwamy się do obowiązku przyznania się do wielkiéj przyjemności, jaką nam sprawia wspomnienie o nader rzadkiej u nas Polaków pracowitości literackiéj ś. p. Słotwińskiego, zamieszczając dokładny wykaz tytułów rozpraw i dzieł przez niego drukiem ogłoszonych, a mianowicie:

1. De trisectione cujuscunque anguli. Cracoviae 1811.
2. Rozprawa o historyi prawa Natury i systemach różnych jego pisarzów. Kraków 1811.
3. Prawo Natury prywatne przez Franciszka Zeillera w języku niemieckim napisane, a przez Felixa Słotwińskiego na język polski przełożone. Kraków 1813.
4. Źródła spokojności duszy przez Michała Voigta w języku niemieckim napisane a przez Felixa Słotwińskiego na język polski przełożone. Kraków 1814.
5. Rozprawa o metodzie matematycznéj. Kraków 1815.
6. Rozprawa o potrzebie, prawnym początku i celu Rządów. Kraków 1815.
7. Dissertatio inauguralis de necessitate praescriptionum in statu civili. Cracoviae 1815.
8. Prawo Natury rządowe. Kraków 1815.
9. O istotnych zasadach nauki skarbowéj. Kraków 1818.
10. Głos F. S. w Radzie Wielkiéj Uniwersytetu Krakowskiego. Kraków 1821.
11. Prawo Narodów naturalne połączone z praktyką państw europejskich. Kraków 1822.
12. Prawo natury prywatne, połączone z uwagami nad prawem Rzymskiém, Kodexem galicyjskim i francuzkim, Najjaśniejszemu Alexandrowi I. Cesarzowi Wszech Rosyi, Królowi Polskiemu etc. dedykowane. Kraków 1825.
13. Rozprawa o początkach i postępach w nauce prawa Natury, tudzież o istotnych różnicach między dawnym i dzisiejszym stanem téj umiejętności. Kraków 1825.
14. Rozprawa o témże dziele. Wrocław 1829.
15. Vindiciae juris naturae. 1830.
16. Rozprawa między O. Mateuszem Dominikaninem krakowskim i Felixem Słotwińskim Professorem Prawa Natury Uniwersytetu Jagiellońskiego. 1818.
17. De immunitate ecclesiastica. Cracoviae 1833.
18. Trzy poszyty pisma „Themis“ z r. 1834—1836.
19. Ustawodawstwo Rzeczypospolitéj krakowskiéj od r. 1815 do r. 1836. Kraków 1836.
20. O jurysdykcyi cywilnéj zewnętrznéj. Kraków 1838.

21. O jurysdykcyi karnéj, zewnętrznéj. Kraków 1838.
22. Institutiones juris ecclesiastici. Cracoviae 1839 — 1840. Tomów 2.
23. Rys postępowania cywilnego w Sądach W. M. Krakowa porównany z postępowaniem cywilném w Sądach galicyjskich. Kraków 1844.
24. Uwagi nad sektą Rongego i Czerskiego. Kraków 1851.
25. O stanie prawnym włościan Okręgu krakowskiego. Kraków 1851.
26. Przekład nstawy sądowéj dla Galicyi zachodniéj z textu źródłowego niemieckiego na język polski.
27. Dzieje powszechnego Soboru Trydenckiego, streszczone przez F. S Kraków 1857.
28. Wykład naukowy konkordatu między Jego Świątobliwością Piusem IX. i Jego C. K. Apostolską Mością Najjaśniejszym Franciszkiem Józefem Cesarzem Austryi d. 18 Sierpnia 1855 r. w Wiedniu zawartego. Kraków 1858.
29. O początkn i przedmiocie konkordatn z powołaniem ustaw zabezpieczających w Polsce całość religii św. katol. apost. rzymsk. i wolność innych wyznań chrześciańskich. Kraków 1858.
30. O Febronianizmie. Rozprawa czytana na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego krakowskiego 1858 r. umieszczona w Roczniku w r. 1859.

Jeszcze w roku 1850 obliczono mu pensyją emerytalną, a lubo już wtedy mógł używać odpoczynku, na który sobie rzetelnie zasłużył, przecież czując się jeszcze na siłach fizycznych i umysłowych, pełnił ciągle obowiązki Professora zwyczajnego prawa kościelnego aż do końca roku 1859, w którymto czasie dla wzmagającéj się słabości przeniesionym został na emeryturę.

Kończąc opis biegu życia ś. p. Słotwińskiego, nie można milczeniem pominąć uroczystości, jaka się w dniu 20 Listopada 1859 r. odbyła w. U. J. Był nią obchód Jubileuszu służby jego półwiekowéj w zawodzie nauczycielskim. Rektor Uniwersytetu wraz z Dziekanami czterech Wydziałów i Professorami Wydziału Prawa i Administracyi wręczyli przy stósownéj przemowie Jubilatowi adres pergaminowy opatrzony podpisami wszystkich Professorów U. J. oddający hołd mężowi, który wedle łacińskich wyrazów adresu „z czém jako pacholę prawie się zapoznał, co jako młodzieniec pielęgnował i rozwijał, tego jako starzec także z nieugiętą ducha potęgą, polotem i bystrością umysłu uprawiać, kochać i zdobić nigdy nie przestawał".

Taki jest wierny obraz zawodu publicznego, który dla społeczności polskiéj tyle wydał pożytków! Żywot swój zakończył ś. p. Słotwiński znękany półwiekową ciężką pracą, a obciążony wiekiem i zasługami.

Szlachetna młodzież Uniwersytecka pamiętna na znane jéj z tradycyi wielkie zasługi nauczycielskie nieboszczyka, zaniosła starożytnym obyczajem akademickim zwłoki zgasłego sternika w naukach, na ręku swoim do grobu.

Mogiłę skrapiają łzami czcigodna i sędziwa małżonka Teofila z Romerów, syn Wiktor, córka Franciszka Hubicka, wnuki Romerowie i liczny poczet krewnych, których nieboszczyk zwykł obsypywać dobrodziejstwami. Cześć wiekuista jego popiołom! *M. K.*